Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . . 7·50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Redakcja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 262-42, 262-43
Administracja: ul. Zimorowicza l. 15 tel. 274-44
Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego l. 3 tel. 240-42

Rok II. | Lwów, sobota 29 lutego 1936 r. | Nr. 60

Pierwszy dzień wielkiej Narady Gospodarczej

Warszawa, 28. 2. (Tel. wł. — mg.). Dzisiaj w wielkiej sali konferencyjnej Prezydjum Rady Ministrów rozpoczęła się, zapowiadana od paru tygodni i oczekiwana z wielkiem zainteresowaniem, narada gospodarcza.

Na krótko przed godz. 10-tą salę zapełnili licznie przybyli uczestnicy narady. W pierwszych rzędach krzeseł zasiedli marszałkowie Senatu i Sejmu, prezes N. I. K. gen. dr. Krzemieński, przedstawiciele rządu, podsekretarze stanu, szereg imiennie zaproszonych senatorów i posłów, przedstawiciele samorządu gospodarczego, a więc Izb rolniczych, przemysłowo-handlowych i rzemieślniczych, przeważnie w osobach członków prezydjum, prezesów, wiceprezesów lub dyrektorów, oraz szereg imiennie zaproszonych osób z pośród czynnych działaczy gospodarczych, wyróżniających się inicjatywą i wynikami swej pracy, wreszcie szereg znawców zagadnień ekonomicznych. Zaznaczyć należy, że na naradę gospodarczą wysłano 320 zaproszeń. Na zaproszenia te odpowiedziało około 290 osób. Na plenarne posiedzenie zaś przybyło około 270 osób. Na posiedzeniu plenarnem licznie reprezentowana była prasa warszawska i prowincjonalna.

Przemówienie premjera Kościałkowskiego

W parę minut po godzinie 10-tej na mównicę wszedł premjer Kościałkowski, który, otwierając naradę, wśród powszechnego zainteresowania wygłosił przemówienie, w którem m. i. powiedział, że celem narady jest przedewszystkiem poddanie gruntownej analizie szeregu hamulców, utrudniających w praktyce procesy gospodarcze, a których usunięcie leży w realnej możliwości. Naradę tę traktuje p. premjer jako jeden z elementów prac, mających ułatwić przełamanie trudności przeżywanego okresu.

Przed powzięciem ostatecznych decyzyj działania — mówił dalej premjer— zamiarem naszym jest baczne wsłuchanie się w opinję zainteresowanych sfer społeczeństwa. Dlatego też dzisiaj poprosiliśmy Panów do wspólnego stołu narad. Nie chcemy od Panów, aby złożone nam tutaj były generalne oświadczenia ze strony przemysłu, rolnictwa, świata pracy, czy kupiectwa.

Zdecydowaliśmy, jak Panowie wiedzą, pewne nawet zwężenie zakresu poruszanych zagadnień. Ale chodzi nam o to, aby w tych materjach, które będą poruszane, naradzić się z Panami — co dzisiaj konkretnie, w danej sytuacji i w ramach naszych możliwości jest praktycznie do zrobienia.

Chciałbym, by w tej dzisiejszej pracy obywatelskiej zrzucili Panowie z siebie tę atmosferę łątwnego sceptycyzmu, która stała się zgubną modą, hamującą wszelką myśl twórczą, stającą na przeszkodzie wszelkim śmielszym poczynaniom.

Życzę Panom, aby przebieg i wyniki obrad dzisiejszych mogły dać przekonanie, że zrobiliśmy pozytywny krok naprzód ku lepszej przyszłości Polski.

Po zagajeniu obrad przez pana Premjera, przy stole prezydjalnym zajęli miejsca na jego zaproszenie: wicepremjer Eugenjusz Kwiatkowski, min. Poniatowski, min. gen. dr. Roman Górecki, prezes Banku Polskiego Adam Koc, prezes Związku Izb Przemysłowo-Handlowych inż. Klarner, prezes Związku Izb i organizacyj rolniczych p. Kajetan Morawski, prezes Związku Izb rzemieślniczych p. Antoni Snopczyński, oraz z pośród uczestników narady, zaproszonych ze świata pracy p. R. Jaworowski.

Następnie zabrał głos wicepremjer Kwiatkowski.

P. min. Kwiatkowski podkreśli, że obecnie rząd pragnie ustalić wytyczne — przy wysłuchaniu opinji i krytyki dla poczynań, które nie naruszając pozytywnych rezultatów, osiągniętych przez rządy poprzednie lub też przez rząd obecny, wzmacniałyby gospodarstwo społeczne i indywidualne w państwie.

Polska „A" i Polska „B"

Gospodarstwo nasze, zdaniem p. wicepremjera, to organizm b. zróżniczkowany, inny na wschodzie, a inny na zachodzie Polski. Jeżeli po jednej stronie ustawimy nasze województwa zachodnie, pomorskie, poznańskie, śląskie, krakowskie, kieleckie, łódzkie i warszawskie, a z drugiej strony całą resztę państwa, to otrzymamy wymowny i charakterystyczny obraz.

Obie części posiadają prawie identyczne cyfry globalne mieszkańców, mianowicie po zwyż 16 miljonów ludzi. Obszar Polski „A" reprezentuje okrągło 36 procent powierzchni i 115 mieszkańców na kilometr kwadratowy, obszar Polski „B" obejmuje 64 procent powierzchni i gęstość zaludnienia, wyrażającą się cyfrą 64 na kilometr kwadratowy. W Polsce „A" zasadniczy podział ludnościowy wyraża się cyframi: 37 procent ludności miejskiej i 63 procent ludności wiejskiej lub przeważnie wiejskiej, a w Polsce „B" te same cyfry wynoszą 19 procent i 81 procent. Różnica więc już wcale zasadnicza i poważna.

W zakresie produkcji przemysłowej cała wytwórczość tak ważnych materjałów, jak węgiel kamienny, koks, żelazo, stal, cynk są skoncentrowane w województwach zachodnich. Na tym samym terenie koncentruje się powyżej 80 proc. produkcji cukru, cementu, soli, wytworów przemysłu metalowego i elektrotechnicznego, włókienniczego i papierniczego, produkcji wapna i cegły. Tu istnieje powyżej 80 proc. gazowni i wodociągów, tu pracują piekarnie mechaniczne, tu dominuje sieć kolejowa i tramwajowa, tu istnieje wzwyż 80 proc. drukarń, urządzeń kulturalnych i zdrowotnych, tu wreszcie pracują i tworzą pożyczki budowlane. W tej Polsce sprzedaje się prawie 70 proc. całej wewnętrznej konsumcji cukru, 73 proc. spirytusu, 67 proc. tytoniu, 64 proc. zapałek, 93 proc. energji elektrycznej, 80 proc. nawozów sztucznych i maszyn rolniczych, wzwyż 80 proc. żelaza i wzwyż 95 proc. kawy i herbaty. Podatku od nieruchomości płacą województwa zachodnie wzwyż 75 proc. sumy globalnej, w podatku przemysłowym partycypują udziałem wzwyż 80-procentowym, wszystkich podatków państwowych płaci każdy z mieszkańców dzielnic zachodnich około 28 złotych rocznie, a województw wschodnich około 9 złotych. Województwa zachodnie na obszarze uprawy o około 20 proc. mniejszym produkują prawie o 15 proc. więcej w zakresie czterech podstawowych gatunków zbóż, niż województwa wschodnie.

Trzy grupy trudności

Możemy jednak przeprowadzić i inną linję podziału. Praca rolnika w całej Polsce spadła na „szary koniec" pod względem opłacalności. Jest notorycznie znane, że najgorsze nawet zarobki robotników i pracowników prywatnych i państwowych są kwestjonowane, najniższe emerytury i renty stały się przedmiotem zazdrości ze strony ciężko pracującego rolnika. Odbiciem tego stanu rzeczy są budżety gmin wiejskich. Zdrowie publiczne, opieka społeczna, bezpieczeństwo lub inwestycje figurują w tych budżetach niezwykle małemi sumami, a nprz. na popieranie rolnictwa z tych właśnie budżetów wydaie sie zaledwie 1,4 mili. zł. rocznie.

Wszystkie trudności życia gospodarczego dzieli p. Wicepremjer na 3 grupy. Pierwsza, to właśnie ów fatalny podział kraju, druga wiąże się z deficytowością rezultatów działalności gospodarczej w wielu dziedzinach. Wreszcie trzecia grupa trudności, to relacje, które jedną transmisją wiążą ze sobą rozwój obiegu pieniężnego i bilansu płatniczego, budżetu państwa i rynku finansowego, kredytu i zadłużenia, kosztów pieniądza i zysków gospodarczych.

Skolei omówił p. wicepremjer wpływ kryzysu światowego na nieufność kapitałów do operacji międzynarodowych i na sytuację na naszym rynku kapitałowym. Olbrzymie sumy pieniężne ulokowane przez zagranicę w naszych instytucjach finansowyh i gospodarczych w okresie dobrej konjunktury odpłynęło gwałtownie w pierwszych latach kryzysu, powodując skurczenie obiegu biletów B. P. i rozszerzenie emisji skarbowych.

„Cudów nie dokonamy"

Otrzymując następnie na podstawie wskaźnika produkcji znak gospodarczy, który dokonywa się w świecie w ramach wciąż potęgującej się polityki autarkicznej, p. wicepremjer stwierdza, że Polska jest nieco opóźniona w wysiłku dokonania przełomu.

Czyż nawet — zapytuje — tak powszechna i tak silna jak obecnie depresja może być usprawiedliwieniem zrezygnowania z ambicji zdecydowane i świadomej walki ze złem? Cudów oczywiście nie dokonamy. Ale nie zasługiwalibyśmy na miano wolnego narodu, pragnącego samodzielnie gospodarować we własnem państwie, gdybyśmy nie mieli ambicji osiągnięcia w skali względnej tych samych rezultatów, które osiągają konkretnie inne narody, nie posiadające przyrodzonych warunków lepszych od naszych.

(Min. Kwiatkowski mówi dalej).

Strajk włókniarzy w Łodzi rozpocznie się 2-go marca

Warszawa, 28. 2. (Tel. wł. — mg.) Jak donoszą z Łodzi, w związkach robotników włókienniczych wre praca przygotowawcza do strajku, mającego rozpocząć się w poniedziałek 2 marca. Strajk proklamowany zostanie w zakładach, w których umowy zbiorowe nie są przestrzegane.

Na podstawie sprawozdań delegatów ułożono listę zakładów, które zostaną objęte strajkiem. Strajk objąć ma 55 proc. zatrudnionych w przemyśle włókienniczym robotników. Według obliczeń w obecnej chwili zatrudnionych jest w przemyśle włókniarskim 95 tys. robotników, tak, iż w razie objęcia strajkiem połowy tej liczby, należy liczyć się z porzuceniem pracy przez 55 tys. robotników.

Wieczna ondulacja przyczyną śmierci młodej kobiety

Warszawa, 28. 2. (Tel. wł. — mg.) W niezwykły sposób zmarła żona adwokata warszawskiego Wischlera. Adwokatowa wróciła wczoraj do domu o godz. 4 popoł. Uprzednio była ona w jednym z zakładów fryzjerskich w śródmieściu, gdzie dokonano wiecznej ondulacji. Wróciwszy do domu, zaczęła skarżyć się na bardzo silne i gwałtowne bole głowy, tak, że musiano wezwać lekarza. Gdy przybył lekarz stwierdził groźny stan chorej i orzekł, że jest to atak mózgowy.

Natychmiast wezwano konsyljum lekarskie i lekarze potwierdzili djagnozę poprzedniego doktora, stwierdzając głęboki wylew krwi do mózgu wskutek pęknięcia arterji. Ratunek okazał się bezskuteczny i chora zmarła w trzy godziny po powrocie do domu. Adwokatowa Wischlerowa liczyła 33 lat. Istnieją wszelkie przypuszczenia, iż wylew mózgu był na skutek dokonania wiecznej ondulacji.

Gen. Araki proklamował dyktaturę wojskową w Japonji?

Londyn, 28. 2. (Tel. wł. — O). Reuter donosi z Tokio, że na mieście panuje spokój, lecz sytuacja nadal jest napięta. Zgromadzenia publiczne są zakazane, handel bronią i amunicją jest wzbroniony. Stan oblężenia trwa. Narady w pałacu cesarskim w sprawie utworzenia nowego gabinetu jeszcze się nie zakończyły. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że nowy gabinet nie będzie mógł zostać sformowany bez poparcia armji. Do chwili utworzenia nowego rządu sprawuje władzę minister spraw wewnętrznych Goto z pozostałymi ministrami.

Siedziba rządu jest obstawiona przez gwardję cesarską. Wojskowy gubernator Tokio gen. Kaszii zarządził surową cenzurę prasową. Wedle powyższych doniesień, z ręki powstańców polegli jedynie czterej dygnitarze: premjer Okada, admirał Saito, generał Watanabe i minister Takahaszi.

Berlin, 28. 2. (Tel. wł. — D.). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Tokio, że wbrew przewidywaniom do godz. 9.30 nie osiągnięto porozumienia z powstańcami. Sytuacja jest zasadniczo bez zmian.

Paryż, 28. 2. (Tel. wł. — K.). Havas donosi z Szanghaju, że na zasadzie wiadomości ze źródeł japońskich, powstańcy odmówili ewakuowania zajętych budynków publicznych. Wszelka komunikacja w pobliżu gmachów ministerjalnych jest przerwana. O godz. 10-ej zebrał się gabinet na posiedzenie nadzwyczajne. Sądzą, że zostaną wydane energiczne zarządzenia, jeśli powstańcy niezwłocznie się nie poddadzą. Szereg wyższych wojskowych z książętami krwi, piastującymi wysokie godności wojskowe na czele, udał się do pałacu cesarskiego. Ulice miasta są puste, powstańcy nie zdradzają żadnej aktywności.

Paryż, 28. 2. (Tel. wł. — K.). Havas donosi z Tokio, że powstańcom wysłano ultimatum, ustalające termin poddania się na godzinę 12 w południe.

Londyn, 28. 2. (Tel. wł. — O). Reuter donosi z Szanghaju: Wedle wiadomości niepotwierdzonych, pochodzących z Tokio, a otrzymanych przez koła dyplomatyczne, generał Araki, który sprawował urząd ministra wojny w latach 1931—1934, miał proklamować dyktaturę wojskową.

Szanghaj, 28. 2. (PAT) Według wiadomości z Tokio, powstańcy zachowują się nieufnie w stosunku do rządu. Członkowie najwyższej rady wojennej konferują z gen. Kaszii, komendantem garnizonu stolicy. W mieście panuje spokój, ale daje się odczuć panujące naprężenie. Zachowanie się powstańców wskazuje, że liczą oni na pomoc części armji, które nie dopuszczą do rządu, biorącego na siebie odpowiedzialność za ewentualne egzekucje „patrjotów". Mikado dotychczas nie powziął decyzji, oczekuje on opinję ks. Sajondzi. Koła finansowe wypowiadają się za rządem koalicyjnym. Baron Ikki, przewodniczący rady cesarskiej, stronnik liberałów, podobno postanowił podać się do dymisji.

Pełniący obowiązki premjera bar. Goto odbył zrana dłuższą naradę z gen. Araki.

Urzędowo ogłoszono, że powstańcy obiecali ewakuować Tokio o godz. 13.30 (wg. czasu środkowo-europejskiego).

Panuje przekonanie, że w ostatnich godzinach nastąpiło pewne odprężenie, co ujawnia się w tem, że pomiędzy wojskami rządowemi a powstańcami niema wrogiego stosunku.

———

Włosi rozpoczęli nową ofenzywę w Abisynji

Paryż, 28. 2. Tel. wł. — K.) O sygnalizowanej w dzisiejszym komunikacie urzędowym marsz. Badoglio akcji wojsk włoskich na froncie północnym, Havas donosi: nowa ofenzywa włoska rozpoczęła się wczoraj we czwartek. Kilka pism przedwcześnie już w zeszłym tygodniu donosiło o zajęciu przez Włochów góry Amba-Aladżi. W rzeczywistości cały tydzień zeszedł na bombardowaniu rejonu góry przez lotników. Eskadry włoskie startowały z góry Amba-Aradam, zdobytej dnia 15 lutego i prowadziły operacje w kierunku góry Amba-Aladżi na drogach wiodących do Dessje.

Ponadto Havas donosi z Rzymu o szczegółach rajdu kolumny lotnej włoskiej z Negelli do Uadara, o czem wspominał komunikat urzędowy z 26 lutego. Kolumna ta dotarła do Uadara, nie napotykając oporu. Włosi ostrzeliwali po drodze partyzantów. Kolumna włoska posunęła się poza Uadara ścieżkami, wiodącemi do Allata, nie stwierdziła nigdzie koncentracji wojsk abisyńskich i wróciła do Negelli. W rajdzie tym Włosi stracili 4 zabitych, straty abisyńskie są znaczniejsze.

Rzym, 28. 2. (PAT) Ag. Stefani podaje z Dżibuti, że ostatnie wiadomości, pochodzące z Addis-Abeby i Dessje, mówią o bardzo poważnych i decydujących wypadkach w Abisynji. Według tych wiadomości stan zdrowia Negusa budzi poważną troskę. Obecnie wiadomo, że Negus nie jest chory, lecz ciężko ranny. W każdym bądź razie wiadomo napewno, że lekarz przyboczny cesarza Szwed dr. Hanner, wielki wróg Włochów, został nagle wezwany do Dessje, dokąd przybył samolotem ze wszystkiemi swemi narzędziami chirurgicznemi. Do Dessje udali się również drogą powietrzną następca tronu Asfauoysen, który, jak wiadomo, jest w konflikcie ze swym ojcem i ksiąę Makonnen. Dr. Hanner nie opuszcza jakoby nawet na chwilę pokoju cesarza. Ras Kassa przygotowuje się podobno do objęcia tronu.

Addis Abeba, 28. 2. (PAT) Rząd abisyński komunikuje oficjalnie, że Negus cieszy się znakomitem zdrowiem. Komunikat dodaje, że wszelkie pogłoski o tem, że Negus jest chory, lub ranny — są wytworem fantazji.

Rewolucja w Japonji



Ofiarą zamachowców padł premjer Osa'



Zamordowany w ostatnich rozruchach w Japonji, admirał Saito.

Budżet skarbu państwa wszedł do Senatu

Warszawa, 28. 2. (Tel. wł. — mg.). Budżet skarbu państwa został dziś, a więc ściśle w terminie konstytucyjnym przesłany do Senatu. We wtorek przyszłego tygodnia odbędzie się sesnacka komisja budżetowa dla odbycia głosowania nad ustawą skarbową i budżetem. Na plenum Senatu znajdzie się budżet dopiero po 8 marca. Termin ten nie jest jeszcze ściśle ustalony.

Kto głosował przeciw paktowi?

Paryż, 28. 2. (Tel. wł. — K.). Na 164 deputowanych, którzy głosowali przeciwko ratyfikacji paktu francusko-sowieckiego składa się: niezależny komunista Doriot, jeden radykał socjalny, 11 republikanów lewicowych, 5 republikanów z centrum, 18 członków lewicy radykalnej, 8 demokratów ludowych, 9 członków niezależnej lewicy, 8 niezawisłych, 2 członków „Akcji gospodarczo-społecznej i chłopskiej", 12 członków ugrupowania republikańsko-socjalnego, 29 republikan-centrowców, 37 członków federacji republikańskiej i 15 bezpartyjnych. Powstrzymało się od głosu 47 deputowanych.

Wypuszczeni na wolność



Demonstracyjny pochód komunistów, którzy zostali przez nowy rząd hiszpański zwolnieni w liczbie 20.000, dzięki ogłoszonej amnestji.

Kronika telegraficzna

Bukareszt. W Izbie posłów doszło wczoraj podczas dyskusji nad ostatnie mi dodatkowemi wyborami do parlamentu do zajść między członkami partyj opozycyjnych narodowo-chłopskiej i narodowo-chrześcijańskiej. Doszło również do rękoczynów. Przebieg posiedzenia, które trwało do późnego wieczora, był bardzo burzliwy.

Jerozolima. Donoszą z Bagdadu, że w miejscowości Kut, podczas burzy zawalił się budynek więzienia, grzebiąc przebywających tam więźniów. 21 więźniów zostało zabitych, 10 zaś ciężko rannych.

Paryż. Arcybiskup Paryża, kardynał Verdier wezwał duchowieństwo, aby nie brało udziału w zgromadzeniach przedwyborczych.

Londyn. Samolot prywatny, prowadzony przez hr. Renfrew, spadł w Szkocji, pilot zmarł wskutek odniesionych ran.

Oran. Nad Oranem i okolicą przeszedł gwałtowny huragan, który zniszczył w dwóch miejscach molo i zatopił szereg łodzi i jachtów. Straty obliczają na 10 miljonów franków.

Sao Paulo. W Porto Alegre aresztowano chorwatkę Katarzynę Schiller wraz z niejakim Albertem Simiefko, b. pułkownikiem armji jugosłowiańskiej, który naturalizował się w Argentynie. Zarówno Schiller, jak i Simiefko zaprzeczają, by brali jakikolwiek udział w zabójstwie króla Aleksandra jugosłowiańskiego.

Madryt. W Walencji wynikło starcie pomiędzy dwoma szczepami cygańskimi. Doszło do strzelaniny oraz do walki na noże. Policja interwenjowała Jest wielu rannych, m. in. 10 ciężko. W miejscowości Zuera w pobliżu Saragossy trzech zamaskowanych osobników wtargnęło do banku. Porwało pod groźbą rewolwerów 58.000 pesetów, poczem zbiegło.

Lwów, dnia 28 lutego 1936.

Idee Wielkiej Polski

Mowę sejmową generalnego referenta budżetowego wicemarszałka Miedzińskiego, można zaliczyć — ze względu na jej treść — do wydarzeń szczególnej miary. Jest to bowiem jedno z coraz liczniejszych ostatnio ogniw tego procesu myśli i sytuacji w Polsce, który składa się na coraz wyraźniejszą ewolucję i krystalizację oblicza Polski.

Interesuje nas w tej chwili ta część przemówienia wicemarszałka Miedzińskiego, w której skreślone zostały zasady ideowo-programowe. Dwa momenty zwracają tu uwagę opinji: problem nacjonalizmu i problem sprawiedliwości społecznej.

Wicemarsz. Miedziński wypowiada się wyraźnie za kierunkiem określonym w jego mowie jako nacjonalizm pozytywny:

„Mówię o nacjonaliźmie, który nie polega na wywyższaniu siebie nad innych, lecz na przekonaniu, że jesteśmy conajmniej tyle warci co inni i naszem dążeniem jest, żebyśmy dorównali najlepszym.... W państwie niepodległem najwyższy poziom nacjonalizmu dąży do tego, żeby to państwo było mocne, sprawiedliwe, powszechnie szanowane, budzące przywiązanie swych obywateli, a szacunek u obcych...

Któż budował Wielką Polskę, któż starał się dla niej o należne miejsce i o to, by głos jej wśród narodów był samodzielny, i poważnie, z szacunkiem traktowany? Jedynie — ci, którzy w tym kierunku szli, odpowiadają pojęciu Wielkiej Polski. Nie ci, którzy starali się, żeby Polska dogadzała wszystkim, którzy starali się do kogoś przyczepić, komuś dogodzić, jeżeli chodzi o sprawy zewnętrzne i którzy wiecznie płakali i zawodzili „my biedni, mali Polacy, jesteśmy gnębieni we własnem Państwie" — gdy chodziło o sprawy wewnętrzne. To rozminięcie się słów i faktów trwa nadal w sposób drastyczny".

A kilka zdań później wicemarsz. Miedziński wręcz oświadczył:

„Jak można nam, którzy zdaliśmy egzamin, że jesteśmy pozytywnymi nacjonalistami, stawiać zarzut, że jakąś ideologję narodową zwalczamy represją".

Mówiąc zaś o kwestji żydowskiej wicemarsz. Miedziński stwierdził, że

„Podtrzymuję dotychczasową swoją ofertę, że jeżeli ktoś znajdzie sposób rozwiązania sprawy żydowskiej w Polsce, to my Piłsudczycy, jako starzy realizatorzy, ten projekt zrealizujemy. Ciągle szukam w tych pismach i ulotkach, czy nie znajdę jakiegoś programu, ale nigdy go jeszcze nie znalazłem, nawet tam, gdzie te pisma czy ulotki są zatutułowane „program narodowej rewolucji"... ... Mieliśmy i mamy ostatnio do czynienia z rozruchami na tle antysemickim. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na rzecz charakterystyczną: co zostaje na placu jako rezultat starć? — polski policjant i polski chłop idą do szpitala, albo gryzą ziemię. Jeżeli to jest robota narodowa, to nie rozumiem, co znaczy naród i co znaczy narodowość".

Dalecy jesteśmy od bezkrytycznego oceniania różnych zjawisk w obecnem życiu polskiem, ale cytowane tu słowa rzucone w kraj z trybuny sejmowej, przemawiają zarówno jasną prostotą jak przedewszystkiem realizmem.

Idea nacjonalizmu przedstawia się w nich jako kierunek ożywczych cech dumy i samopoczucia narodowego. Niema w niej przykrych dźwięków pesymizmu, depresji i nie wiary w własne siły.

A równocześnie nacjonalizm ten staje się realny, jakby dopasowany do nowych warunków życia narodu państwowego. Proste sformułowanie celów nacjonalisty nadaje mu charakteru żywego. Cóż innego bowiem rzeczywiście może być celem nacjonalisty, jeśli nie to, aby jego państwo było mocne, sprawiedliwe, szanowane, samodzielne i poważnie traktowane? Ktokolwiek z ramienia odpowiedzalnego za państwo narodu realizuje te cele w jego życiu, realizuje nacjonalizm.

Uwaga zaś rzucona na marginesie kwestji żydowskiej, że rezultatem akcji t. zw. rewolucji narodowej jest tylko to jedno, że „na placu pozostaje polski policjant i polski chłop", idący do szpitala lub gryzący ziemię — czyż nie jest bolesnem, ale jakże prawdziwem oświetleniem naszej rzeczywistości? Cóż ma taka akcja wspólnego z próbami rozwiązania u nas problemu żydowskiego?

Uderzyła pozatem w mowie wicemarszałka Miedzińskiego nuta społeczna:

„Sprawy społeczne i gospodarcze — czytamy — mają związek ścisły z wewnętrznopolitycznemi, z tem, co nazywamy łącznie siłą Państwa. Czynnikiem siły Państwa jest też niewątpliwie stosunek dziejących się w niem spraw do zagadnienia sprawiedliwości społecznej. — Wszystko co wywołuje poczucie krzywdy u obywateli, podważa siłę obronną państwa. Wszystko, co świadczy, że Państwo działa za sprawiedliwością społeczną, potęguje jego siłę obronną. Dlatego mówi się dzisiaj o przebudowie ustroju rolnego nietylko z punktu widzenia miljonów ha, miljonów złotych i miljonów głów ludzkich, ale z punktu widzenia poczucia sprawiedliwości, szczególnie zaostrzonego w chwili obecnej wobec niemożności odpływu ze wsi rąk roboczych. Ta sprawa wpływa wydatnie na moment, który nazywamy siłą obronną Państwa".

Powiązanie nacjonalizmu, jako przewodniej idei Państwa Polskiego z zagadnieniem sprawiedliwości społecznej, nie jako hasła walki klasowej, ale zasady obronności państwa — staje się charakterystycznem znamieniem idącego dnia. Niema to naturalnie nic wspólnego z nieodpowiedzialnym frazesem „rewolucji narodowej", ponieważ nacjonalizm w istocie swojej jest zawsze ideą twórczą i radosną, konstruktywną i dośrodkową.

Jeśli zaś w życiu polskiem, chyba przez tragiczne nieporozumienie, pęta się jakaś potworna maska innego pseudonacjonalizmu, przepojonego rewolucyjną destrukcją, sprzymierzonego faktycznie — może nawet wbrew swej woli — z żywiołami radykalizmu socjalistycznego i klasowego, — to trzeba wytężyć wszystkie środki i siły, aby zapewnić ostateczne zwycięstwo ożywczemu duchowi Wielkiej Polski.

KLAUDIUSZ HRABYK

W przypisku

Zobowiązanie wobec emerytów

Sprawa obniżonych emerytur t. zw. zaborczych, znalazła się przedwczoraj na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu. Znalazła się jako wniosek posłów małopolskich o przywrócenie emerytur w wysokości poprzedniej, czyli zanim dekret p. Pana Prezydenta Rzplitej z 22. XII. 1935 r. obniżył pobory, przyznając rok wysługi za 9 miesięcy.

W imieniu rządu przemówił podsekretarz stanu p. Lechnicki i sprzeciwił się wnioskowi posłów Hoffmana, ks. Lubelskiego i Pochmarskiego. Prócz argumentów merytorycznych, któremi nie będziemy się tu zajmować, a które nie przekonały bynajmniej wnioskodawców, p. min. Lechnicki wysunął sprzeciw natury formalno-konstytucyjnej, dowodząc, że projekt poselski nie wskazuje pokrycia wydatków połączonych z jego realizacją, na co, jak wiadomo, nie zezwala ustawa konstytucyjna.

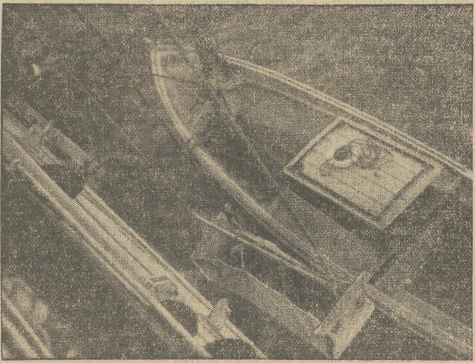
W rezultacie dyskusji, która rozwinęła się nad oświadczeniem przedstawiciela Rządu, przyjęto rezolucję, zainicjowaną przez wicemarsz. Byrkę, a polecającą utworzenie komisji, któraby zbadała sprawę emerytur b. państw zaborczych. Wicemarsz. Byrka zakończył dyskusję oświadczeniem, że załatwienie przez niego zaproponowane, nie jest „pogrzebem pierwszej klasy" sprawionym emeryturom t. zw. zaborczym, ale wyjście takie jest możliwie najkorzystniejsze.

Rozważając przebieg sprawy i ostateczne jej załatwienie, musimy naprzód powrócić do argumentu formalnego, który komisja uznała za rozstrzygający: do kwestji pokrycia. Otóż wniosek poselski odpowiadał wymaganiom konstytucyjnym i wskazywał pokrycie, a mianowicie w drodze zmniejszenia dodatków funkcyjnych. Jeśli przeto Sejm uznałby przywrócenie dawnej wysokości emerytur za wydatek słuszniejszy i bardziej celowy od proponowanej w preliminarzu stawki dodatków funkcyjnych, byłby całkowicie w swojem prawie oraz w zgodzie z ustawą konstytucyjną. Dlatego nie jest zupełnie jasne i zrozumiałe wycofanie się wnioskodawców oraz przyjęcie argumentu formalnego.

Skoro się tak stało i skoro postanowiono utworzyć komisję dla rozpatrzenia sprawy, to należy, ufając zapewnieniom wicemarsz. Byrki, iż nie jest to pogrzeb pierwszej klasy i odroczenie ad calendas graecas, pilnować tego, by komisja naprawdę i natychmiast ze słowa i papierowej rezolucji stała się ciałem oraz do rozpatrzenia problemu przystąpiła.

Małopolska opinja publiczna, prasa i związki emerytów będą czuwać nad urzeczywistnieniem wczorajszej rezolucji sejmowej. Słowa zaś wicemarsz. Byrki, posła miasta Lwowa, wypowiedziane na komisji, pozwalają chyba na pewność, że będzie on gorącym i niecierpliwym orędownikiem tej słusznej sprawy *(z. s.)*

Powrót do ojczyzny



Transportowanie ciężko rannego żołnierza włoskiego z łodzi motorowej na okręt - lazaret.

Zapowiedź wicemarszałka Miedzińskiego

Sejm będzie kontrolował wykonanie budżetu

(Dalszy ciąg ze strony 1-szej).

cych się w niem spraw do zagadnienia sprawiedliwości społecznej. Dlatego mówi się dzisiaj o przebudowie ustroju rolnego nietylko z punktu widzenia miljonów ha, miljonów złotych i miljonów głów ludzkich, ale z punktu widzenia poczucia sprawiedliwości, szczególnie zaostrzonego w chwili obecnej wobec niemożności odpływu ze wsi rąk roboczych. Ta sprawa wpływa wydatnie na moment, który nazywamy siłą obronną państwa. (oklaski).

„SZPROTKA A NIE WIELORYB"

W dalszym ciągu swego przemówienia referent generalny polemizował z wywodami posła Wierzbickiego. Lewiatan, praojciec wieloryba mówi potężnie ilekroć chodzi o zagadnienie rentowności, ale gdy chodzi o inicjatywę prywatną, jaką Lewiatan wykazał, to okazuje się, że to malutka szprotka a nie wieloryb. P. Wierzbicki zażartował z tego, że każdy minister przemysłu i handlu zabiera się do zniżki cen i nic z tego nie wychodzi. To są żarty, które nie trafią na uśmiech w społeczeństwie, bo społeczeństwo jest głodne i oburza się, że zniżki nie dochodzą do niego.

Poseł Wierzbicki w jednem zawinił, mianowicie okazał się największym i najskrajniejszym etatystą, albowiem z jego przemówień wynika, że ma pretensje do rządu o to, że rząd nie stworzył inicjatywy prywatnej, że rząd nie proteguje inicjatywy prywatnej. To jest sprzeczne z samem pojęciem słowa inicjatywa. Przerosty państwowe i tym podobne są szkodliwe, ale jest ich doprawdy nie tak dużo, aby wieloryby miały na wytłómaczenie, że dotychczas nie potrafiły z inicjatywą prywatną nic zrobić. Co się tyczy ubezpieczeń, to niewątpliwie są one rozbudowane według przesadnej tendencji, która idzie na to, by państwo wszystkim wszystko zabezpieczyło. To są przerosty, datujące się z okresu dobrej konjunktury, które dzisiaj stają się ciężarem. I ta walka z przerostami w tej dziedzinie, to są rzeczy, co do których opinja rządu i większość nas jest jednakowa.

UBEZPIECZENIA OD BANKRUCTWA

Ale do tych obciążeń, które są przerzucane na fundusze publiczne, musimy zaliczyć jeszcze jedno ubezpieczenie, które państwo funduje wyższym sferom życia gospodarczego, mianowicie... ubezpieczenie od bankructwa. Państwo ratuje bank, któremu grozi bankructwo, ratuje wielką fabrykę, której grozi plajta, a wydaje się na to właśnie z tych pieniędzy podatkowych. Państwo wydaje na to duże sumy i to jest rzeczą konieczną.

A zatem, gdy mowa o ubezpieczeniach, to nie jest to zjawisko społeczne; korzysta z tego i najwyższa góra. Mówca przypomina tu swą opinję, wygłoszoną w czasie dyskusji budowlanej, że rentowność kapitału, póki żyjemy w ustroju kapitalistycznym, jest konieczna, nie jako cel, lecz jako pobudka do działania. Ale i praca ludzka ma prawo do rentowności, nie tylko kapitał. Oprócz tej rentowności istnieją jednak także pobudki wyższego rzędu, pewne imponderabilia, o których nie wolno zapominać.

Powracając do spraw gospodarczych, mówca nawiązuje do przemówienia p. ministra Poniatowskiego i stwierdza, że wspólność interesów miast i wsi i ludzi żyjących ze stałych uposażeń, jest rzeczą oczywistą. To wskazuje na pilność i konieczność reformy sposobu i metod pracy urzędów skarbowych, w duchu sprawiedliwości społecznej.

Przy rozprawie o pełnomocnictwach i w czasie generalnej debaty budżetowej zostały zadeklarowane przez rząd pewne podstawowe i zasadnicze wytyczne działania. Wytyczne te znalazły w zasadzie aprobatę Izb, zarówno co do działania w kierunku równowagi budżetu, jak i utrzymania zdrowej waluty. Izby — zakończył referent generalny swą mowę — ten program zasadniczy z rządem uzgodniły, pozostaje nam tylko dbać i kontrolować konsekwencje w działaniu, skoro te założenia stały się założeniami wspólnemi. Będziemy te konsekwencje badać i kontrolować. Plany inwestycyjne i oświadczenia rządu co do sytuacji rynkowej i walutowej przyjęliśmy do wiadomości, jak również przyjęliśmy do wiadomości zapewnienia rządu, że prawa Izb ustawodawczych będą uszanowane, oraz że sprawa rynku kredytowego przez rząd będzie pilnie obserwowana. Zadeklarowaną przez rząd ostrożność w tej dziedzinie przyjmujemy do wiadomości ze szczególnem naciskiem.

Pozwalam sobie zwrócić się do Wysokiej Izby, aby zechciała uchwalić ustawę skarbową wraz z preliminarzem budżetowym, oraz rezolucjami w myśl uchwał komisji budżetowej.

Mowa referenta generalnego przerywana była w wielu miejscach żywemi oklaskami, a po zakończeniu przemówienia rozlegly się również huczne brawa.

W związku z wywodami referenta generalnego przemawiał jeszcze pos. Wierzbicki. Referent generalny głosu już nie zabierał. Ustawę skarbową wraz z preliminarzem budżetowym przyjęto en bloc.

Trzynaście przyjętych rezolucyj

Przystąpiono skolei do przegłosowania rezolucyj, przyjętych przez komisję budżetową. Rezolucje te brzmią następująco:

1) Sejm wzywa rząd do zmniejszenia ciężarów zlecanych i narzucanych gminie czynności przez ograniczenie ich liczby do istotnie niezbędnych.

Rezolucje 2, 3 i 5 dotyczą budżetów monopoli.

4) Sejm wzywa rząd do uniemożliwienia kumulowania posad i zajmowania posterunków pracy przez emerytów z równoczesnem korzystaniem z dwu źródeł dochodu, o ile oba źródła dochodu przekraczają zł. 500. — (Huczne oklaski.)

6) Sejm stwierdza, że załączony do preliminarza na rok 1936/37 plan finansowo-gospodarczy lasów państwowych, nie obejmujący okresu po 1. X. 1936 r., nie daje dostatecznej podstawy do określenia sumy czystego dochodu z lasów państwowych za cały rok budżetowy 1936/37 i zwraca się do rządu o stosowanie na przyszłość w odniesieniu do tego planu ściślejszych metod budżetowania.

7) Sejm wzywa rząd, by przyspieszył wypłatę reszty kwot, przeznaczonych z pożyczki inwestycyjnej na budowę Bibljoteki Jagiellońskiej w Krakowie, oraz by wśród ustalonych na najbliższy okres prac inwestycyjnych było postanowione ostateczne dokończenie budowy Bibljoteki Jagiellońskiej, trwające już od r. 1928, a niezmiernie pilnie potrzebnej dla zabezpieczenia bezcennych zbiorów bibljotecznych.

8) Sejm wzywa rząd, ażeby z kredytów, przewidzianych we właściwych pozycjach budżetu, uwzględniono w r. 1936/37 subwencje w wydatniejszym zakresie na potrzeby nauki, a w szczególności Polskiej Akademji Umiejętności, Akademji Nauk Technicznych, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i Towarzystwa Naukowego we Lwowie, na budowę Muzeum Narodowego w Krakowie, oraz na kościół Marjacki w Krakowie.

9) Sejm wzywa rząd, ażeby w ciągu najbliższego okresu budżetowego poddał rewizji sprawę t. zw. taksy administracyjnej, pobieranej od uczniów szkół średnich.

10) Sejm wzywa rząd do przeprowadzenia budowy szkół powszechnych na Wileńszczyźnie oraz na innych ziemiach wschodnich i do udzielania budulca w miejscowościach zalesionych, oraz do usunięcia wszelkich trudności natury formalnej, hamujących szybkie realizowanie budowy szkół.

11) Sejm wzywa rząd do spowodowania dostarczenia na warunkach ulgowych budulca z lasów państwowych na budowę publicznych szkół powszechnych.

12) Sejm wzywa rząd, aby w drodze ustawodawczej zrównał zaopatrzenia emerytalne, przyznane na podstawie dekretu z 28. X. 1933 z zaopatrzeniem emerytalnem, pobieranem na podstawie ustawy z 11. XII. 1923 r., z tem, że zrównanie to nie może spowodawać podwyższenia ogólnej sumy, przewidzianej w budżecie na emerytury.

13) Sejm wzywa rząd do przeprowadzenia w drodze ustawodawczej zmniejszenia dodatków funkcyjnych, służbowych i kwot, przeznaczonych na nagrody i zasiłki.

Po złożeniu interpelacyj posiedzenie zakończono.

Obrady Komisyj

Warszawa, 27. 2. (Tel. wł. — mg.) Dziś odbyły się posiedzenia sejmowych komisyj rolnej i pracy, na których dokonano wyboru prezydjów. Przewodniczącym komisji rolnej został pos. Kielak; przewodniczącym komisji pracy wybrano pos. Madeyskiego.

Komisja kontroli długów państwa. Na posiedzeniu konstytuującem wybrano przewodniczącym sen. Ewerta, jego zastępcą pos. Zaklikę.

Komisja budżetowa Sejmu obradowała dziś nad wnioskami posłów Hoffmana, ks. Lubelskiego i Pochmarskiego w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 22 listopada 1935 r., dotyczącego zaopatrzenia emerytalnego funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych. Wszystkie trzy wnioski referował pos. Hoffman.

Uchwalono po dyskusji przyjąć rezolucję, że projekty ustaw, wniesione przez posłów Lubelskiego, Hoffmana i Pochmarskiego, nie mogły być merytorycznie traktowane ze względu na brak zgody rządu na podwyższenie pozycyj budżetowych, przeznaczonych na emerytury.

Na posiedzeniu komisji administracyjnej przydzielono referat wniosku posłanki Prystorowej w sprawie uboju rytualnego pos. Dudzińskiemu z Bydgoszczy. W charakterze rzeczoznawcy dopuszczony został rabin Kubinstein (za ubojem rytualnym). Prócz tego zaproszony będzie rzeczoznawca, reprezentujący pogląd przeciwny.

Traktat francusko-sowiecki
został ratyfikowany

Paryż, 27. 2. (Tel. wł. — K.) Agencja Havasa donosi, że na dzisiejszem posiedzeniu Izba deputowanych ratyfikowała francusko-sowiecki pakt wzajemnej pomocy. Ratyfikację paktu Izba uchwaliła większością 353 głosów przeciw 164.

Obrady toczyły się od początku w burzliwym nastroju. Żaden z mówców nie przemawiał spokojnie. Komuniści obrzucali deputowanych prawicy i centrum inwektywami. W czasie składania oświadczenia przez deputowanego socjalistycznego Spinasse, doszło do incydentów między prawicą i lewicą, tak, iż przewodniczący musiał przerwać na krótko obrady.

Wynik głosowania nie stanowił żadnej niespodzianki, potwierdzając pierwotne przypuszczenie kół politycznych.

———

Rewolucjoniści wracają do koszar

Tokio, 27. 2. (PAT) Agencja Domei donosi: Członkowie rady wojennej generałowie Mazaki, Abe i Niszi wezwali przywódców sił powstańczych do klubu na godzinę 20-tą i zażądali od nich, aby jutro od rana powrócili do koszar i oddali się pod rozkazy właściwych dowódców.

Po rozmowie w klubie przywódcy powstańców wrócili do swojej kwatery głównej. Tam odbyła się narada, po której odbyło się ponownie spotkanie generałów z przywódcami rewolty, tym razem w głównej komendzie policji. Przywódcy powstańców oświadczyli gotowość do poddania się jutro o godz. 8-ej zrana.

Londyn, 27. 2. PAT) Ag. Reutera donosi z Tokio, że powstańcy poddali się, choć warunki tej kapitulacji nie są znane. Jak zdaje się, nie przyrzekli złożenia broni.

Paryż, 27. 2. (Tel. wł. — K.). Korespondent Havasa z Szanghaju donosi, że chociaż, według wiadomości przepuszczalnych przez cenzurę z Tokio, bunt wojskowy został już zgnieciony, koła cudzoziemskie w Szanghaju sądzą, iż przyszły rząd japoński stanie przed alternatywą skanalizowania podniecenia armji nazewnątrz, doprowadzając przez to niewątpliwie do poważnych wypadków, a być może do wojny na kontynencie azjatyckim, bądź też dokonania próby ujarzmienia młodszych elementów w armji, narażając się tem jednak na niebezpieczeństwo nowych poważnych rozruchów wewnętrznych.

Nie Stalin, lecz Akułow będzie operowany

Moskwa, 27. 2. (Tel. wł. — I.) W dniu dzisiejszym przybył do Moskwy, sprowadzony samolotem ze Sztokholmu, szwedzki chirurg Olivecrona, specjalista od operacyj mózgu. Olivecrona ma operować generalnego sekretarza Centr. Komitetu Wykonawczego ZSRR Akułowa, który uległ ciężkiemu wypadkowi na ślizgawce. Akułow, który był przedtem generalnym prokuratorem ZSRR, od czerwca 1935 r. objął po Jenukidzem sekretarjat Centr. Komitetu Wykonawczego ZSRR.

Pawłow zmarł

Leningrad, 27. 2. (PAT) Dziś rano zmarł w Leningradzie po kilkudniowej chorobie znakomity fizjolog rosyjski, uczony o światowej sławie, prof. Iwan Pawłow, członek Sowieckiej Akademji Nauk.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

Po przejściowych przejaśnieniach ponowny wzrost zachmurzenia aż do opadów, począwszy od zachodu kraju. Cieplej

Miasto słowiańskie u ujścia Odry

Przedstawiciel Instytutu Bałtyckiego w Toruniu odbył rozmowę z prof. Z. Wojciechowskim z Uniw. Pozn., członkiem polskiej wycieczki naukowej, która w dniach 28 i 29 października 1935 r. udała się do Wollina - Wołynia u ujścia Odry, celem obejrzenia wykopalisk odsłoniętych tamże w latach 1934 i 1935. W czasie rozmowy poruszono następujące kwestje:

Jakie znaczenie historyczne mogą mieć wykopaliska dokonane w Wollinie - Wołyniu?

— Ogromne! — Z Wollinem - Wołyniem wiążą się początkowe dzieje Pomorza, a wraz z tem sprawa wikingskiego Jomsborga, występującego też pod mianem legendarnem Winety. Jest rzeczą ważną, że dziś możemy utożsamić Jomsborg z Wołyniem. Jomsborg była to normańska nazwa Wołynia, narzucona mu od chwili osadzenia się Normanów u ujścia Odry. Identyfikację tę zawdzięczamy studjom doc. U. P. dr. Widajewicza i prof. U. J. dr. Lehra - Spławińskiego.

A więc czy chodzi o osadę słowiańską czy wikingską?

— Wołyń był osadą słowiańską, miastem słowiańskiem; Jomsborg było to normańskie miano Wołynia. Przybycie Normanów niewątpliwie wprowadziło i elementy wikingskie do osady, ale chodzi w tym wypadku o załogę wojskową, zrazu (ok. 986 r.) z ramienia Danji, później z ramienia Polski. Gdyby dać wiarę sagom skandynawskim, sprawowałby z ramienia polskiego straż nad ujściem Odry jarl Palnatoki.

Kiedy w ręce polskie dostał się Wołyń?

— Sprawa ta wiąże się z ekspansją naszą, skierowaną ku ujściom Odry. W roku 963 Mieszko, noszący się z zamiarami podboju ujść Odry, poniósł klęskę, pobity przez zaodrzańskich Redarów; ale już w cztery lata później, w roku 967 w ponownej walce, stoczonej tym razem z Wołynianami, wyszedł zupełnym zwycięzcą i najpewniej wówczas opanował ujścia Odry wraz z Wołyniem. Ok. r. 986 wdarli się zdaje się w te strony Duńczycy, ale niebawem potem usunięci zostali w wyniku porozumienia Polski ze Szwecją, u podstawy którego stało małżeństwo córki Mieszka I Świętosławy z Erykiem szwedzkim. Z lat 990—992 posiadamy opis granic Polski; informuje on, że granica Polski biegnie wzdłuż „długiego morza", od ujścia Odry po granice pruskie na wschodzie. W tym więc okresie jest zatem Mieszko ponownym władcą Wołynia.

Dlaczego Mieszko I, a później Duńczycy dążyli do ujść Odry?

— Dla Mieszka I była to gwarancja zupełnego opanowania Pomorza; trzymał je, jeżeli miał w ręku z jednej strony Szczecin, położony na zachodnim brzegu Odry u wrót zatoki szczecińskiej, trzymał je, jeżeli miał wvspę i osadę Wołyń, położone pomiędzy zatoką szczecińską i morzem. Obok wyspy Wołynia bardziej na zachodzie znajduje się wyspa Usedom - Uznam. Trzema przesmykami zdąża Odra od zatoki szczecińskiej ku morzu. Na zachód od wyspy Uznam ramieniem Piany, stąd Pianoujście (niem. Peenemünde), pomiędzy wyspami Uznam i Wołyń ramieniem Świni, stąd Swinoujście (niem Swinemünde); pomiędzy Wołyniem i stałym lądem pomorskim ramieniem Dziwny (niem Dievenow). Mając w swem ręku Szczecin i Wołyń panował Mieszko strategicznie nad stałym lądem a ponadto mógł poprzez Odrę, zatoką szczecińską i ramię Dziwny dotrzeć na pełne morze.

Czy tylko te względy kierowały Mieszkiem?

— Oczywiście, że nie one tylko! Szczecin i Wołyń były bogatemi miastami handlowemi. Na miasta te można było nałożyć podatki, a podatki takie pobierało się w pieniądzu. Pieniądz był potrzebny na opłacenie drużyny, a wiemy z opisu krajów słowiańskich, sporządzonego około r. 965 przez żyda arabskiego Ibrahima Ibn Jakóba, że Mieszko miał 3.000 drużynników i że płacił im żołd w pieniądzach. Więc władanie miastami handlowemi to była kwestja owoczesnej „równowagi budżetowej".

A czy można tu mówić o miastach słowiańskich?

— Otóż właśnie można, a informują nas o tem wykopaliska, które pozwalają na wyraźne rozróżnienie wałów grodowych na pln. i płd. osady od samej osady. Rozmiar jej (długa 4 klm.) i bogactwo oznaczają prehistorycy, jako niezwyczajne. W tym związku przypomnieć można niedawne wykopaliska w Opolu, gdzie odkryto ślady miasta słowiańskiego. Chcę się tu powołać na wywody prof. Tymienieckiego, członka naszej wycieczki, który w Rocznikach Historycznych (zeszyt 2 za rok 1935) w artykule „W sprawie Wolina" pisał o tem obszerniej.

Co znaleziono w słowiańskiej osadzie?

— Składy bursztynu, ślady przeróżnych sprzętów i utensyljów domowych (m. in. i kopyto na trzewik dziecięcy). Niektóre z odnalezionych przedmiotów wystawiono już w Muzeum w Szczecinie, inne znajdują się jeszcze w pudłach przygotowane do segregowania.

Kiedy podjęto wykopaliska?

— Latem 1934 r. Wówczas odkopano rzecz najciekawszą (dziś zasłoniętą), ośrodek dawnej osady, 4 m. poniżej dzisiejszego rynku. Wilgotny grunt pozwolił na przechowanie materjału z budowli drzewnych. Najdawniejszy pokład współczesny jest czasom Mieszka I. Tak zapewne widziały tę osadę oczy Mieszka I.

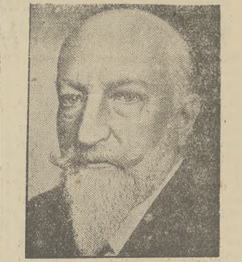
Jakie typy budownictwa wyróżnić można w osadzie?

— Różne. Obok typów, które dają się zakwalifikować jako wybitnie słowiańskie, spotykamy i wpływy budownictwa północnego; chodzi o ściany, budowane przy pomocy słupów, wbijanych w ziemię w pewnej odległości od siebie; luki pomiędzy słupami bywały wypełniane przy pomocy gliny. a od wewnątrz szalowano ścianę przy pomocy desek. Wpływy północne łatwo są zrozumiałe u ujść Odry.

A gdzie jeszcze przeprowadzano prace wykopaliskowe?

— Na północ od miasta, na „Silberbergu", gdzie jednak teren nie pozwolił na konserwowanie się materjału budowlanego. Północ ta jest tem ciekawsza, że zdradza wyraźne ślady grodziska, które chronić miało miasto od napastników. Jak słusznie zauważył prof. Tymieniecki, chroniono się w ten sposób przed gośćmi z północy. Dzięki temu mieliśmy słowiańską ochronę wybrzeży Bałtyku przed napadami Normanów. Do czasu oczywiście.

75-ta rocznica urodzin



Były król Bułgarji, Ferdynand obchodził 26 bm. 75-tą rocznicę urodzin.

Czy i w Polsce nie wartoby podjąć wykopaliska?

— Oczywiście, że tak. Przedewszystkiem w Gnieźnie, Poznaniu i Krakowie. Komisja Historyczna TPN. w Poznaniu podjęła już nawet inicjatywę, na wniosek prof. Tymienieckiego, w formie uchwały co do podjęcia badań na terenie starego Poznania. Wszak to zagadnienie zasadniczej wagi, poziomu naszego cywilizacyjnego przed powstaniem miast na prawie niemieckiem. Prof. Tymieniecki mówi w sposób zdecydowany o miastach słowiańskich w czasie przed założeniem miast na prawie nieckiem. Badania prehistoryczne mogą wiele w tej mierze wyświetlić. Zdumiewająca np. jest w Wołyniu ciągłość pomiędzy miastem słowiańskiem a miastem na prawie niemieckiem. Ośrodek jednego i drugiego miasta znajduje się na tem samem miejscu.

Kto brał udział w wycieczce?

— Profesorowie Kostrzewski (znakomity odkrywa osady wodnej w Biskupinie) i Tymieniecki, docenci Widajewicz i Koczy oraz rozmówca. Podnieść musimy żywe poparcie naszej inicjatywy przez Fundusz Kultury Narodowej w osobie p. dyr. Michalskiego. Na miejscu z niezwykłą serdecznością odniósł się do nas konsul Rzplitej p. Hejodor Stark; najdalej idących objaśnień udzielał w terenie z prawdziwą uprzejmością dyr. Muzeum w Szczecinie, dr. Kunkel.

JERZY MARJUSZ TAYLOR 48

JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

I biedna Marta, zgnębiona do ostatecznych granic, nie zdziwiła się już wcale, kiedy w pół godziny później, zeszedłszy po raz drugi na dół z sypialni pani Borkowej, którą zawsze sprzątała sama, spotkała się z Medyńskim i usłyszała wiadomość zupełnie niepomyśną. Stary wrócił właśnie od doktora Ruckiego i w jego mieszkaniu zastał tylko kamardynera.

— Powiedział mi, że jego pan wyjechał wczoraj zagranicę — szepnął złamanym głosem, i machnąwszy ręką, jakby chciał powiedzieć, że wszystko przepadło i trzeba wezwać policję, zgarbiony i powłóczący zlekka nogą, która mu widać dolegała po wczorajszem zajściu, wszedł do winiarni.

Nie zabawił tam długo. Już w następnej chwili wypadł z powrotem. Twarz miał kredowo - białą, nogi mu się uginały i z oczu wyzierał lęk.

— Rety! Co się stało, panie Medyński! — krzyknęła w najwyższem zaniepokojeniu Marta.

Zamiast odpowiedzi z ust Medyńskiego wydobył się jakiś niezrozumiały bełkot. Jego trzęsąca się ręka pochwyciła kurczowo dłoń Marty i wciągnęła opierającą się instynktownie gospodynię do sali portretowej. Sala była jeszcze prawie pusta i Marcie wystarczyło jedno spojrzenie aby zrozumiała przerażenie Medyńskiego i sama zdrętwiała ze zdumienia.

Na samym środku sali, przy stoliku zasłanym czystym obrusem, siedział... Gwido Bork. Wydawał właśnie polecenia chłopcu:

— Każ kucharzowi przysmarzyć mi jajka na szynce. Co najmniej pięć i żeby broń Boże, nie były za twarde. A twojemu staremu powiedz, aby duchem przyniósł z piwnicy butelkę najlepszego konjaku. Tylko nie takiego, jaki dajecie gościom. Musi być oryginalny. Francuski. Zrozumiano?

* * *

Aby wyjaśnić czytelnikowi tajemnicę nieoczekiwanego pojawienia się Gwidona Borka w sali portretowej, gdzie najmniej spodziewała się go zobaczyć spiskująca para, autor musi nieco cofnąć bieg opowiadania. Będzie to zresztą cofnięcie zupełnie niesmaczne. Wystarczy przesunąć wskazówki na złoconej tarczy wielkiego staroświeckiego zegara, stojącego w tej samej portretowej sali, dokładnie o dwanaście godzin wstecz. Biła bowiem wówczas właśnie godzina ósma wieczorem, kiedy Zosia Laska, powróciwszy z krótkiej przechadzki, stanęła niezdecydowanie przed drzwiami izdebki Gwidona Borka.

Nie była pewna, czy ma zapukać do tego dziwnego człowieka, który na niej również nie robił dobrego wrażenia. Zbyt wiele zgęściło się wokoło jego osoby tajemniczości i niedomówień. Jeszcze mniej była pewna, czy wypada prosić go o pieniądze. Wiedziała wprawdzie, że poważniejsza sumka, jaką pani Borkowa, wyjeżdżając, zostawiła jej na pokrycie dostaw i robocizny, pochodziła od niego. Czy jednak zechce dać jeszcze?

Kiedyś wprawdzie Gwido Bork, odwiedziwszy ją na rusztowaniu (zła była nawet na niego, bo przeszkodził jej w pracy) upoważnił ją do tego. Powiedział:

— Jak pani wie, jestem najbliższym krewnym Pawła i jego matki. Pamiętam dobrze, że mój brat nieboszczyk interesował się tą sprawą. Bardzo mu zależało, aby odbudowa Wieży Rybaków była doprowadzona do końca. Wiem też, że moja bratowa spełnienie tego życzenia uważa sobie za obowiązek. Szanuję ją za to, a ponieważ wiem, że stan finansów firmy jest daleki od świetności, proszę więc w razie potrzeby, liczyć na mnie...

Propozycja brzmiała dość szczerze, ale dziewczyna była ambitna i chciała liczyć tylko na swe własne siły, odmówiła więc bez wahania. Umiała być oszczędna, kosztorys był dawno sporządzony i wszystkie wydatki, według jej obliczeń powinny były znaleźć pokrycie w sumie, jaką otrzymała od pani Borkowej.

Ale Zosia miała jeszcze niewiele praktyki i zapomniała, że przy budowie zawodzą częstokroć nawet najbardziej drobiazgowe, najdalej przewidujące obliczenia. I okazało się w trakcie robót, że to i owo wypadło jeszcze sprowadzić dodatkowo. Zdarzało się i tak, że dostawcy podnosili nieoczekiwanie ceny dostarczonych materjałów budowlanych, tłumacząc się, że o tej porze sami nie mogli nabyć ich tak tanio, jak przewidywali. Zosia nie miała żadnej wątpliwości, że chcieli poprostu wyzyskać pośpiech, z jakim prowadzono roboty, ale w takich wypadkach była bezsilna — nie mogła czekać i szukać innych. Zdarzyło się też raz, że dekarze kryjący miedzianą blachą dach Wieży, zażądali nagle podwyżki płacy i Zosia, chcąc nie chcąc, musiała ich żądania uwzględnić, aby uniknąć przerwy w robotach, jaka musiałaby wyniknąć, gdyby zaczęto teraz w pełni sezonu, wyszukiwać i angażować nowych.

Poczciwy Wróbel — stary mistrz murarski, który przez cały ten czas był jej prawą ręką i jakby kolegą, wtrącał się niejednokrotnie do tych sporów i, jak mógł, pomagał młodej kierowniczce budowy w walce z wyzyskiem. Przeważnie jednak i jego interwencja zawodziła i nieprzewidziane wydatki wyrastały w tempie zatrważającem.

(C. d. n.).

DZIEŃ GOSPODARCZY

Źle gospodarują... w Palestynie

Dopiero teraz wyjdą na światło dzienne walory gospodarcze Żydów, gy będziemy je mogli chwytać na terenie, na którym Żydzi gospodarują na własny rachunek i zdala od tych metod, któremi szafowali, gdy czerpali zyski z ośrodków, w których żyli, jako napływowi. Wartości gospodarcze Żydów w ich własnym kraju, w Palestynie oświetliło ostatnio palestyńskie pismo żydowskie „Haarec", które czyni poniższe uwagi:

— „Gdy zestawimy import i eksport Arec (Palestyny), widzimy, jak szybko nasze majątki z takim trudem i wysiłkiem zebrane, odpływają strumieniem z kraju. Nadomiar złego, często i to dość często sprowadza się towary, które produkuje się w kraju, wydając olbrzymie sumy zagranicą, chyba tylko w tym jedynym celu, ażeby bezmyślnie zniszczyć placówki krajowe.

Najlepsze jarzyny i pomarańcze nie wystarczą Iszuwowi (żydostwu palestyńskiemu), a musi sprowadzać za olbrzymie sumy nairzadsze, najdroższe jabłka i gruszki zagraniczne.

Trwonienie przyjmuje już takie rozmiary, że import drobiu na rzeź wynosi już 45 tysięcy kur tygodniowo. Takie same rozmiary ma import jajek, który całkowicie się znajduje w rękach arabskich."

Zamiast więc budować państwo, Żydzi zrobili z Palestyny jakąś kolonję odpoczynkową, w której trawią dziesiątki tysięcy kur, konsumują stosy po marańcz, drogich jabłek, gruszek i t. d.

Zaznaczyć należy, że na roli pracuje w chwili obecnej zaledwie 20 procent a 80 procent osiadło wygodnie w miastach. Lecz i w miastach Żyd do cięższej roboty bierze się niechętnie. To już nie jest budowa państwa żydowskiego, lecz montowanie zbiorowego letniska. Na razie płyną na Erec-Izrael pieniądze z Ameryki, Anglji, Polski, Rumunji, ale co będzie, gdy ten dopływ ustanie?

Teraz dopiero rozumiemy te krzykliwe zastrzeganie się Żydów przeciw przenoszeniu ich z golusu do Palestyny, teraz dopiero rozumiemy ich namiętną walkę o prawa polityczne, gospodarcze i kulturalne w golusie. Żydzi, jako element konstruktywny we własnej ojczyźnie, nie zdają egzaminu. I przy tej sposobności przypomnieć nam należy słowa jednego z przywódców żydowskich Pinskiera, który z pełnym bólem woła pod adresem Żydów: „Wzgardy jesteście godni, bo nie posiadacie prawdziwej miłości własnej ani somopoczucia narodowego. Narodowe samopoczucie! To przecież jest nieszczęściem naszego plemienia, że nie stanowimy narodu, że jesteśmy tylko Żydami: Czeredą jesteśmy po całej ziemi rozsianą". Tak ocenił Żydów ...Żyd.

Pięć punktów b. min. Matuszewskiego

We wczorajszej „Gazecie Polskiej" (nr. 59) b. minister Ignacy Matuszewski w artykule pt. „Narada Gospodarcza" wysunął pięć punktów, których wykonanie w chwili obecnej, po dotychczasowych specjalnych zarządzeniach rządowych uważa za konieczne:

1) ograniczenie korzystnia z rynku pieniężnego przez gospodarkę publiczną, gdyż zadłużanie się ciał publicznych stanowi główną przyczynę drożyzny kredytu w Polsce, a przez to poważną przyczynę braku prywatnego ruchu inwestycyjnego, niskich cen ziemi, niskich płac robotniczych i wielu innych ujemnych zjawisk.

2) zakończenie konwersji długów przedkryzysowych, w szczególności długów rolniczych. Stan, w którym do szeregu ustaw oddłużeniowych brak w ciągu długich miesięcy rozporządzeń wykonawczych — nie może być uznany za normalny.

3) rozwiązanie karteli surowcowych, a w szczególności węglowego i żelaznego, gdyż ich istnienie w bardzo poważnym stopniu utrudnia zamknięcie nożyc między cenami przemysłowemi i rolnemi.

4) podjęcie rewizji istniejącej taryfy celnej w kierunku jej obniżenia, tam, gdzie stanowi ona o nadmiernej wysokości cen artykułów przemysłowych. (Usunięcie „renty kontyngentowej" uważamy za zrozumiałe samo przez się).

5) zniżka obciążeń publicznych. Rozumiemy to w ten sposób, iż w miarę zmniejszania wydatków ciał publicznych, (— nad czem trzeba nadal uparcie i ograniczenie pracować), oraz w miarę ewentualnego wzrostu dochodów — obciążenia byłyby obniżane, aż do osiągnięcia równowagi między dochodem narodowym i obciążeniami publicznemi.

———

Głosy posłów w sprawie Małopolski Wsch.

Podczas debaty nad budżetem Ministra Skarbu, przemawiał m. in. poseł Choiński Dzieduszycki, ziemianin z Czortkowa, który zwrócił się z prośbą do Ministra skarbu o uregulowanie sprawy opodatkowania parcelantów, którzy płacą od swych działek podatek w tej samej wysokości, co poprzedni właściciele, a więc z progresją. Następnie prosił, by odpisywano podatek grutowy nietylko, gdy 1/4 obszaru ulegnie klęsce żywiołowej, bo już 1/10 zniszczenia podkopuje dochodowość parceli, wreszcie prosił poseł o łagodniejsze traktowanie Małopolski Wschodniej, gdyż jej możliwości produkcyjne są przereklamowane, co okazuje się dowodnie w związku z rozpoczętą klasyfikacją gruntów. Pozatem krótki okres wegetacji zmniejsza dochodowość.

W debacie zabrał również głos pos. Tarnowski z Dzikowa. Ostatnio wydanemi dekretami rząd uporządkował podatek dochodowy od kapitału i rent, niestety — powiedział pos. Tarnowski — nie zostało zrobione nic w sprawie podatku gruntowego. P. min. Kwiatkowski na komisji budżetowej Sejmu oświadczył, że likwidacja podatku gruntowego będzie mogła być przeprowadzona, kiedy zostanie ukończona klasyfikacja gruntów. W Małopolsce każdy obywatel posiadający ziemię, płaci podatek gruntowy z dodatkiem komunalnym i nadzwyczajny podatek drogowy, podatek wyrównawczy, a niektórzy jeszcze ponadto daninę majątkową. Podatek wyrównawczy i opłata drogowa, wpływające do skarbu, nie wystarczają mu, i budżet powiatu pochłonięty jest prawie w całości przez administrację powiatu i zarządu dróg, wobec czego na wydatki rzeczowe pozostaje niewiele. Podobnie przedstawia się sytuacja w budżetach gminnych. W rezultacie wydatki na szkolnictwo, opiekę społeczną i zdrowie przerzucone są na gromadę. Wynika z tego, że gromada, która powinna czerpać dochody z majątku gminnego, musi obciążać swych obywateli ciężką opłatą t. zw. „spaśnym". Poseł skarży się i zapowiada, że o ile to się nie zmieni, liczyć się należy z likwidacją bydła. Pozatem w gromadach wprowadza się podatek wyrównawczy gromadzki. Ludność jest rozgoryczona bezprawnemi obciążeniami. Mówca podkreśla, iż z naprawą tych stosunków nie należy czekać, aż do chwili przeklasyfikowania gruntów. Jednocześnie jedyną drogą do uzyskania zniżek wysokości danin komunalnych byłoby ograniczenie czynności zleconych samorządom, skomasowanie opłat samorządowych z podatkiem gruntowym. Mówca zwraca się z gorącą prośbą do p. Ministra, o jak najrychlejsze załatwienie tych spraw.

———

Ofiary własnych metod

(—). Niejednokrotnie już na łamach naszego dziennika omawialiśmy metody, jakiemi w handlu posługują się kupcy żydowscy. Na czoło wysuwa się przedewszystkiem t. zw. czarna konkurencja. Specjalną odmianą tej konkurenji, to „naganiactwo", uprawiane przez wszystkie niemal sklepy żydowskie. Na czem ono polega? Oto każdy niemal sklep w dzielnicy żydowskiej posiada specjalnych naganiaczy, którzy czyhając przed sklepem pryncypała, chwytają wszystkich przechodzących i wciągają ich do sklepów.

W tę konkurencję zwrócono ostatnio uwagę w lwowskiem, żydowskiem Stowarzyszeniu kupców i na temat tego zagadnienia urządzono specjalne zebranie. Na zebraniu tem stwierdzono, że „dawna świetność ul. Krakowskiej należy do przeszłości". W tej chwili przy tej ulicy stoi 10 lokali pustką i brak jest jakichkolwiek reflektantów. Do tego stanu doprowadziły stosunki, jakie wśród kupców tej ulicy zapanowały.

Posłuchajmy, co na ten temat pisze żydowski „Front Gospodarczy" (nr. 70), organ żydowskiego Lwowskiego Stowarzyszenia kupców, przy ul. Hetmańskiej:

— „Bój o kupującego — pisze „Front Gosp." — przybrał tam (przy ul. Krakowskiej) niesłychane dotąd rozmiary, a metody tej walki są wielce groźne dla egzystencji tamtejszych kupców. Specjalnie groźną metodą jest posługiwanie się t. zw. „naganiaczami", wśród których niemało jest osobników karanych, a którzy wprowadzili wybujały system pięści przy werbowaniu, a raczej przy „łapaniu" gości. System ten doprowadził wedle zdania zainteresowanych i do nielojalnych metod konkurencyjnych, które wyrządzają olbrzymią szkodę kupcom z ul. Krakowskiej. Pozatem zniechęcił wogóle publiczność kupującą do odwiedzania tej ulicy".

Czy to wszystko? A t. zw. tylne drzwi, łamanie odpoczynku niedzielnego, przekraczanie godzin handlu, planowe obniżanie towaru, w oparciu o żydowskie Kasy Bezprocentowe itd.?

Dziś dopiero notują Żydzi te metody, gdyż sami padają ich ofiarą.

A przy sposobności, czyż nie należy zwrócić uwagę na metody walki Żydów z kupiectwem chrześcijańskiem. Czy nie pod patronatem kupców z Krakowskiej ustawiali się żydowscy handlarze uliczni: z krawatami, szelkami, skarpetkami, chusteczkami itd. tuż u wejść do sklepów chrześcijańskich, leżących w centrum miasta, odciągając wchodzących, wabiąc ich „licytacyjnemi" cenami.

———

Życie gospodarcze

— Donoszą z Belgradu, że londyńskie towarzystwo Goldfield Co. zakończyło po dwóch latach studja i roboty przygotowawcze do eksploatacji dawnych kopalń złota i pirytów w Bakovici w Bośni i obecnie przystępuje już do eksploatowania tych kopalń.

W tym celu powstaje firma pod nazwą Trosnik Mines Ltd. z kapitałem akcyjnym 680.000 Ł. Złoża mają być bardzo bogate. Same tylko złoża rud miedzianych oceniane są na miljard dinarów.

— Jak się dowiadujemy, rozporządzenie wykonawcze do dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarskiemi, ukażą się w dniach najbliższych.

Jedno z tych rozporządzeń dotyczy powoływania komisyj targowiskowych, drugie zaś notowań cen z rejestracji materjału rzeźnego, jak również mięsa w sprzedaży.

— W styczniu b. r. Centrala Det. i Drob. Kupców zwróciła się do Ministerstwa Komunikacji o obniżenie opłat za przewóz drobiu żywego w opakowaniu (nie w wagonowych ładunkach).

Obecnie Ministerstwo Komunikacji pismem za Nr. HT. H 25|5 powiadomiło Centralę, że taryfa kolejowa na przewóz drobiu żywego w opakowaniu (nie w wagonowych ładunkach) zostanie z dniem 15 marca obniżona.

— W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 14 z dnia 26 lutego b. r. opublikowano pod poz. 134 obwieszczenie Ministra Skarbu z dnia 14 lutego 1936 r., w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dnia 15 marca 1934 dr., zawierającej „Ordynację Podatkową".

— Obliczany przez Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej za styczeń r. b. wynosi 65,1. W porównaniu z grudniem r. ub. wskaźnik obniżył się o 4 punkty, to jest o 6 procent.

— W dn. 5 i 6 marca b. r. odbędzie się w Warszawie, w sali Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. Ogólno-polski Zjazd Fachowo-Rolniczy, organizowany przez Polski Związek Zawodowy Rolników i Leśników z wyższem wykształceniem. Na porządku dziennym obrad znajduje się szereg referatów z dziedziny hodowli i wytwórczości zwierzęcej, oraz produkcji roślinnej. Po referatach odbędzie się dyskusja.

Giełda

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, dnia 28 lutego.

Większe obroty w dewizie Londyn i Zurych.

Dolar około zł. 5.22.

AKCJE.

Bank Polski 93.25 — 93.00, Starachowice 34.25, Lilpop 9.10.

Dolar w obrotach prywatnych: 5.23.

Lwów, dnia 28 lutego.

WARSZAWA. 5 proc. poż. konwersyjna 61.00 — 61.25, 4 proc. poż. dolarowa 53.50 — 53.75, 7 proc. poż. stabilizacyjna 62.75 — 62.88 — 62.75 drobne 63.38 — 63.25.

DEWIZY I WALUTY.

Berlin 213.45 213.98 212.92, Holandja 360.00 360.72 359.28, Londyn 26.17 26.24 26.10, N. Jork tel. 5.24 i trzy ósme 5.25 i pięć ósmych 5.23 i jedna ósma, Paryż 35.00 35.07 34.93, Praga 21.94 21.98 21.90, Sztokholm 135.00 135.00 134.00, Szwajcarja 173.18 173.52 172.84.

LONDYN. N. Jork 4.98 i piętnaście szesnastych, Paryż 74.71, Berlin 12.28 i pół, Amsterdam 7. 26 i trzy czwarte, Bruksela 29.29, Włochy 62.18, Szwajcarja 15.10 i pół, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i trzy ósme, Oslo 19.90 i jedna czwarta, Praga 119, Wiedeń 26.31, Warszawa 26.15.

ZURYCH. Paryż 20.21 i pięć ósmych, Londyn 15.10 i jedna czwarta, N. Jork 3.02 i pięć ósmych, Bruksela 51.57 i pół, Włochy 24.30, Amsterdam 207.85, Berlin 123.00, Sztokholm 77.87 i pół, Oslo 75.87 i pół, Kopenhaga 67.41 i jedna czwarta, Warszawa 57.75.

PARYŻ. Londyn 74.70, N. Jork 14.96 i trzy czwarte, Bruksela 255.12, Włochy 120.60, Szwajcarja 494.75, Berlin 609.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 28 lutego.

Na Giełdzie obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu, konicznie, mące i otrębach.

Żyto, owies, jęczmień, hreczka oraz mąki podrożały.

Pozatem ceny utrzymane.

Tendencja naogół zwyżkowa, usposobienie spokojne.

Ceny loco wagon Lwów:

Żyto standart I. 12.75—13.00, żyto standart II. 12.50—12.75, Jęczmień jednolity 14.00—14.25 jęczmień przemiałowy 13.50—13.75, jęczmień pastewny 12.25—12.50, owies standart I. 14.00—14.50, owies standart I. A. 13.50—14.00, owies standart II. 13.50—14.00, owies standart II. A. 13.25—13.50, hreczka przemiałowa 100 proc. 15.00—15.25, hreczka pastewna 13.75—14.00, mąka pszenna: gat. I A 33.25—33.75, gat. I B 31.75—32.25, gat. I C 30.25—30.75, gat. I D 28.25—28.75, gat. I E 27.25—27.75, gat. II A 27.25—27.75, gat. II B 26.50—27.00, gat. II C 26.25—26.75, gat. II D 25.50—26.00, gat. II E 24.25—24.75, gat. II F 22.75—23.25, gat. II G 20.25—20.75, mąka pszenna razowa do 90 proc. 19.75—20.25, mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. 22.50—23.00, mąka żytnia gat. I 0—45 proc. 21.75—22.25, mąka żytnia gat. I 0—55 proc. 20.75—21.00, mąka żytnia gat. II 45—55 proc. 14.25—14.50, mąka żytnia razowa do 90 proc. 16.00—16.25, mąka żytnia I 0—65 proc. 19.50—19.75.

Inne kursy niezmienione.

Wzorem Ameryki

Los doświadczył pannę Cotillon dotkliwie. Zgubiła pierścionek, drogocenny klejnot, brylant 16-karatowy, wartości 300.000 fr.

Zgubiła czy skradziono? Nad tą ponurą zagadką zastanawiała się p. Cotillon w eleganckim barze przy ulicy Batignolles, którego jest właścicielką. Przy wszystkich stolikach problem ten był przez kilka dni tematem konwersacji. Otaczając królową lokalu, godną w swojem nieszczęściu, bywalcy usiłowali wyświetlić zagadkę.

Skrzętna p. Cotillon ogłosiła w dziennikach nagrodę w wysokości 50.000 fr., którą przeznaczyła dla znalazcy klejnotu. Z twarzą zbolałą skarżyła się: „Zarzuciłam go już kilka razy, ale teraz wiem napewno, że się nie znajdzie... Z radością wyłożę 50.000 fr., o ile ktoś zdoła odnaleźć pierścionek".

W kilka dni po tej obietnicy, oddając rękawiczki do prania, p. Cotillon znalazła pierścionek w jednej z nich. Zaczęto już zapominać o nieszczęściu właścicielki baru przy ul. Batignolles. Przestał o niem myśleć inspektor policji paryskiej, Bonny, przestała o niej mówić publiczność. A więc... pierścionek znalazł się. Dobrze zrozumiana reklama ma swoje wymagania, nieprawdaż? Albo się jest „vedettą", albo się nią nie jest. Jeśli się jest — trzeba nią pozostać. Panna Cotillon rozumie korzyści reklamy, ma wciąż nowe, interesujące a niezbyt kosztowne pomysły

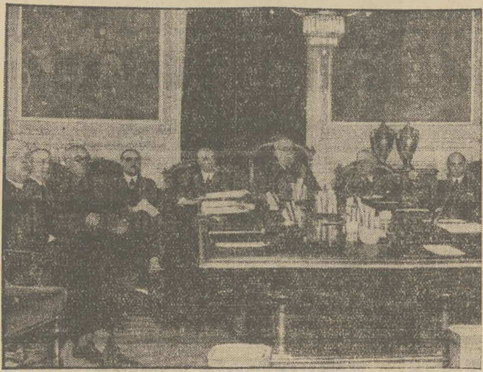
———

Tunel pod kanałem La Manche

Już przed wojną mówiono i pisano dużo w Anglji na temat budowy tunelu pod kanałem La Manche w celu połączenia wysp brytyjskich z Francją i z kontynentem. Zastrzeżenia, jakie wysunęły przeciwko temu projektowi sfery wojskowe, uniemożliwiły dojście do skutku planu. Potem nastąpiła wojna. Obecnie wystąpił na łamach „Daily Mail" Winston Churchill z obroną dawnego projektu, przez co stał się on znowu przedmiotem ożywionych dyskusyj i polemik.

Churchill broni zdania, iż tunel nie będzie dla Anglji niebezpieczny pod względem strategicznym. Tej samej opinji wyrazem były oceny poprzednie projektu, pochodzące od' pierwszego lorda admiralicji, ks. Battenberga, oraz szefa sztabu generaln., gen. Frénch'a. Zdaniem Churchilla tunel nietylko nie zagraża w niczem bezpieczeństwu Anglji, ale przeciwnie wzmacnia szanse jej obrony.

Z Hiszpanji



Pierwsze posiedzenie nowego gabinetu pod przewodnictwem prez. Azany (w pośrodku)

Ze Stryja

ZNÓW USIŁOWANE ZABÓJSTWO NA TLE ZEMSTY OSOBISTEJ. Ub. soboty dokonano napadu na sołtysa gromady Wyżłów — Jurka Łupacija. Sprawcy, którymi — jak wykazało śledztwo — są Petro i Wasyl Falko, zadali mu jakiemś tępem narzędziem cios w okolicę podmóżdża i to tak silny, iż stracił przytomność. Tłem napadu jest w tym wypadku zemsta osobista.

„ŚLEDŹ" W GWIEŹDZIE STRYJSKIEJ. Towarzystwo Mieszczan Stryjskich „Gwiazda" urządziło w niedzielę, 23 b. m. tradycyjnego śledzia przed postnego. Śledź udał się w całej pełni, gdyż choć trwał niedługo, boć tylko do godziny trzeciej rano, dał swym uczestnikom wiele, wiele bardzo miłych wrażeń!

DZIECI W DOMU BEZ OPIEKI. — Józef i Marta Sawulakowie w Podhorodcach, wyszli oboje z domu pozostawiając śpiącą dwuletnią córeczkę Zofję. W czasie ich nieobecności mała spadła z pieca i to do baniaka z wrzącą wodą. Doznała ona tak poważnego poparzenia, iż w tym samym jeszcze dniu zmarła. Niechaj ten wypadek będzie przestrogą dla tych rodziców, którzy pozostawiają dzieci w domu całkowicie bez opieki, a jest takich wiele!

———

Czyżby opodatkowanie sadów?

Władze skarbowe wystosowały ostatnio polecenie do zarządów gmin wiejskich sporządzenia wykazów wszystkich sadów, mających więcej, niż 10 drzew, a znajdujących się na terenie gminy. Rozporządzenie owo nie zawiera żadnych motywów, to też, jak donosi „Przegląd Handlowo - Gospodarczy", wśród rolników krążą na ten temat najrozmaitsze przypuszczenia. Prawdopodobnie chodzi o wymiar nowego podatku od sadów. Oto niektórzy rolnicy w obawie przed płaceniem podatku wstrzymują się z rozszerzaniem swych sadów, a o ile kupują drzewka, to tylko do 10 sztuk.

Gdyby te pogłoski odpowiadały prawdzie, natenczas liczyć się należy z nieprzewidzianemi następstwami. W pierwszym rzędzie mali rolnicy stan swych sadów sprowadziliby do małej ilości drzew, a pomogłaby siekiera.

Czy naprawdę mamy taki nadmiar owoców i sadów w Polsce, by nad niemi roztoczyła opiekę władza skarbowa. A może pewnym czynnikiem chodzi o to, by jedynemi spożywanemi w Polsce owocami były pomarańcze, bananany, mandarynki Żyda Leib Mazura, bezkon kurencyjnego króla aukcyj owocowych w Gdyni?

Jak należy pielęgnować włosy

Żadna dziedzina hygjeny osobistej nie jest tak zaniedbana, jak pielęgnacja włosów. Codziennie zlewamy głowę zimną wodą, działającą zabójczo na włosy, które po wyschnięciu kruszeją i wypadają. Tak samo niebezpieczne jest zbytnie pomadowanie włosów. Jedynym racjonalnym środkiem dla pielęgnacji skóry głowy i włosów jest TRYLISIN, zawierający najskuteczniejsze składniki, niezbędne dla utrzymania zdrowych i pięknych włosów. TRILYSIN jest do nabycia we wszystkich składach aptecznych. Cena jego jest niewspółmiernie niska w stosunku do wielkich korzyści.

———

Film na usługach policji

W poszukiwaniu członków „Action Francaise", którzy się dopuścili napadu na przywódcę socjalistów francuskich, Leona Bluma, policja posłużyła się filmem, nakręconym przez prywatnego amatora-fotografa. Ów człowiek, będący w posiadaniu małego aparatu do zdjęć, wyszedł na ulicę, celem sfilmowania pogrzebu Jakóba Bainville'a. Będąc przypadkowo świadkiem zajścia przy ulicy de l'Universite, ów amator nakręcił ten obraz i uwiecznił go na taśmie filmowej.

Wyświetlenie filmu w tempie normalnem trwało cztery minuty. Następnie jednak puszczono go w tempie zwolnionem, by przyjrzeć się dokładnie rysom twarzy aktorów dramatu.

W ten sposób amator-fotograf przyczyni się mimowoli do odszukania sprawców napadu.

Masowe zamążpójście przez pośrednictwo

Do australijskiego portu Freemantle przybył parowiec włoski „Viminale", wioząc na pokładzie dwadzieścia młodych Włoszek, na które oczekiwali już na przystani ich narzeczeni. Należy dodać, iż młodzi ludzie widzieli się po raz pierwszy w życiu. Zaręczyny doszły do skutku, w ten sposób, iż australijscy Włosi zwrócili się do biur matrymonjalnych w swej ojczyźnie z prośbą o wskazanie im kandydatek do stanu małżeńskiego.

Na podstawie korespondencji, fotografji, wywiadów nastąpił wybór odpowiednich kandydatek. Wraz z młodemi narzeczonemi przybyła do Freemantle pewna Włoszka, która zaślubiona była od 16-tu lat, nie widziała przez 10 lat swego męża i dopiero teraz dobiła nareszcie do portu małżeńskiego.

FELJETON SPORTOWY

Narciarz w skoku

Ponieważ trzech Marusarzy zobaczymy w tę niedzielę na brzuchowickiej skoczni, więc nie od rzeczy będzie nauczyć czytelników krytycznego patrzenia się na skoki i zrozumienia dlaczego ten i ów zawodnik tak a tak zachowuje się w czasie rozbiegu na progu odskoczni w chwili odbicia się, dalej w locie, przy lądowaniu i t. d.

Zanim narciarz wyrusza do skoku, wpierw dobrze i silnie ściąga buty we wiązbach, sprawdza sprzęt i śliskość smarów, które do lustrzanego połysku roztarł na nartach. Odpowiedni dla danego śniegu smar, nietylko zwiększa prędkość rozbiegu, ale go upłynnia, a lądowanie, które jest bardzo ważne, znacznie ułatwia, gdyż zmniejsza nagłe zahamowanie.

Na sztucznych, wieżowych rozbiegach (dojazdach), bardzo odczuwa się siłę wiatru, który jest jednym z największych wrogów skoczka.

Skoczek musi na konkurs stawić się niepodenerwowany i spokojny, żeby wyczyn jego, w granicach jego umiejętności, był poprawny.

Długość skoku mierzy się od krawędzi progu odskoczni, aż do tego miejsca na lądowisku, wktórem ślizg narty, znajdujący się wprost pod butami, dotknie śniegu.

Jeżeli narciarz, w chwili lądowania, albo potem, aż do czasu wyjazdu ze stromego zeskoku, chociażby końcem palca dotknął śniegu, liczy mu się skok z upadkiem.

Przypatrzmy się teraz samym zawodom: Oto przez tubę zapowiadano jakieś nazwisko. W tym momencie na szczycie wieży rozbiegowej, zawodnik ustawia narty dziobami wprost na próg i w kierunku wyśladowanych kolein rozbiegu.

Sędzia-starter podniósł chorągiewkę, sygnał do skakania. Ale jakoś nikt nie rusza... To zawodnik spostrzegł, że płótno chorągiewki startera zbyt łopoce na wietrze i czeka na chwilkę względnej ciszy, bo nie należy do przyjemności, w czasie lotu walczyć z wiatrem. O tak, te ciężkie, 4-ro kilogramowe i długie na 2 m. 40 cm. narty, mogą być igraszką w podmuchach szkwału, chociaż ten ciężar i długość, mają właśnie za cel ułatwienie opanowania lotu.

Tymczasem wołany przez tubę zawodnik — zdecydował się... zjeżdża w dół... głęboko przykucnął, żeby zmniejszyć opór powietrza i nabrać lepszego pędu, oraz dla pełniejszego odbicia się. Ręce wysunął daleko do przodu; — tuż przed progiem przeniesie je płynnie, dla rozmachu, wtył, żeby następnie przy odbiciu gwałtownie wyrzucić je wprzód w górę. Wzrok jego wpił się w próg, wypatruje momentu odbicia, który ma nastąpić w chwili, gdy dzioby nart znajdą się nad samą krawędzią progu. Odbicia nie można ani o sekundę opóźnić, żeby nie stracić równowagi, pochylenia wprzód, długości lotu i wogóle stylu.

Wtem — niespodzianka! Skoczek jeszcze na rozbiegu, nagle wzniósł się w powietrze uskokiem... To narty wypadły mu ze śladu, więc tym najszybszym sposobem wprowadził je z powrotem w koleiny. Znowu dojeżdża wąsko, spokojnie, nie wykonując żadnych ruchów nerwowych, ani zbędnych ruchów, żeby mu tego sędzia ujemnie nie policzył. A im sędziowie lepiej znają się na rzeczy, tem więcej baczą na styl niż na długość skoku.

A zbliżającemu, próg odskoczni rośnie w oczach, przybliża się. W twarzy skoczka już można widzieć skupienie. O czem ten człowiek może myśleć w takiej chwili? On podsyca w sobie wolę uzyskania jak najlepszego skoku i myśli wykonać dobrze te czynności, które mu najtrudniej przychodzą. — Każdy narciarz ma coś u siebie do poprawienia. Więc jeden nie chce machać rękoma jak wróbelek, inny stara się w powietrzu wąsko prowadzić narty, gdyż dotąd zawsze leciał okrakiem, ten nie chce kurczyć nóg w kolanach, ów chować głowy pod siebie, tamten znów myśli, żeby wziąć odpowiednie nachylenie do przodu, a nie lecieć prosto, jak świeczka. Niektórzy przy zeskoku zapominają wysunąć jedną nogę wprzód, albo lądują na palce, zamiast na całe stopy i t. d.

No, ale wróćmy do naszego skoczka, którego, jak kinooperator, zatrzymaliśmy na rozbiegu. A więc jest on tuż tuż przed progiem... Wnet nastąpi najważniejsza z całego skoku czynność, od której najwięcej zależy dalszy przebieg ewolucji... — mam na myśli odbicie, które wpływa na długość skoku, na pochylenie ciała, nawet na prowadzenie nart i zlądowanie.

Skoczek więc zebrał się w sobie, jeszcze więcej przykucnął, uniósł nieznacznie pięty, wziął króciutki rozmach rękoma, a gdy dzioby nart wjechały nad próg, całem ciałem gwałtownie wystrzelił w górę, prostując się ku przodowi i wyrzucając wprzód ku górze ręce. Pierś, w locie, nastawił i zaczął

Dzień kulturalny

FRANCUSKA EKSPEDYCJA DO WSCHODNIEGO TYBETU. W przyszłym miesiącu wyjeżdża do wschodniego Tybetu francuska ekspedycja, złożona z dwóch młodych ludzi, b. oficerów marynarki: Andre Guizunt i Louis Liotard. Chcą oni w pierwszym rzędzie uzupełnić mapy nieznanych terenów górskich zbadają źródła Mekongu i dolinę Barkatala, które to okolice figurują tylko na starych mapach chińskich z XV i XVI wieku. Dotrą oni również do Lhassy — stolicy świętego miasta Tybetu. Poza celami czysto naukowemi, badacze francuscy chcą zapoznać się z ośrodkami handlowemi w Tybecie i jego głównemi bogactwami naturalnemi Odważni badacze francuscy mają zamiar przebyć ponad 2000 kilometrów na wysokości przeciętnej 4000 m., na której temperatura sięga 27—30 stopni poniżej zera, wyprawa ta będzie więc również wyczynem sportowym.

WYKŁADY PROF. ZALESKIEGO W SORBONIE. Z inicjatywy Instytutu Słowiańskiego w Paryżu, prof. Z. L. Zaleski rozpoczął w dniu 22 lutego w Sorbonie cykl wykładów, z których pierwszy był poświęcony ewolucji teatru polskiego.

Z POLSKIEJ AKADEMJI LITERATURY. W dniu 1 marca o godz. 17-tej w siedzibie Polskiej Akademji Literatury (Krak. Przedm. 32), odbędzie się uroczystość wręczenia nagrody P. A. L. dla Młodych tegorocznemu laureatowi p. Światopełkowi Karpińskiemu.

SUBSYDJUM ZARZ. MIEJSK. NA BUDOWĘ POMNIKA KILIŃSKIEGO. Jak wiadomo, już w kwietniu bieżącego roku z okazji zjazdu Kupiectwa polskiego w Warszawie, ma nastąpić odsłonięcie pomnika Kilińskiego. Zarząd Miejski uchwalił wypłacić Komitetowi Budowy Pomnika Kilińskiego subsydjum w wysokości 4.500 złotych.

ZWIĄZEK EGIPSKICH KOBIET - DZIENNIKAREK. Kobiety - dziennikarki w Kairze utworzyły swój związek zawodowy, jedyny narazie, w Egipcie bowiem związków męskich prasa tutejsza niema. Członkiniami są zarówno Egipcjanki jak i europejki: chrześcijanki i muzułmanki.

SKON IWANA PAWŁOWA. Jak już donieśliśmy, 27 b. m. zmarł w Leningradzie znakomity fizjolog rosyjski, prof. Iwan Pawłow. Oryginalne eksperymenty Pawłowa przez swą pomysłowość, zdobyły mu wielkie uznanie w świecie naukowym. Pierwsze jego prace dotyczyły nerwów zarządzających działalnością trzuski, oraz fizjologji serca (1874). Druga grupa doświadczeń (1892) wyjaśniła znaczenie wątroby w procesie trawienia. W dalszym ciągu doświadczeń nad procesem trawienia, Pawłow ustalił szereg bardzo ważnych momentów m. in. znaczenie nerwów i momentów psychicznych (np. apetytu) w tym procesie. Wielkie zainteresowanie wzbudziły również jego prace nad odruchami prostemi i warunkowemi. Pawłow pozostawił bardzo obfitą spuściznę naukową.

———

Prezydjum policji w Tokio



Jak wiele innych gmachów rządowych, został gmach policji w Tokio zajęty przez wojska I. dywizji.

Termin uchwalenia preliminarza budżetowego Lwowa

(—) Prezydent Drojanowski, wygłaszając swój referat, zgoła nie krył się z tem, że uchwalenie preliminarza budżetowego na rok gospodarczy 1936/37 ulegnie z przyczyn zasadniczych poważnemu opóźnieniu. Przyczyną tą, to wyczekiwanie na decyzje związane z programem oddłużeniowym m. Lwowa. Przyjmijmy przeto, że decyzja ta zapadnie w dniach najbliższych (podano w referacie koniec lutego b. r.); choć jak sądzić należy, nastąpi to nieco później. W tej chwili bowiem weszliśmy w okres wielkiej Narady Gospodarczej, która trwać będzie do 2 marca i zaprzątuje sporo osób związanych z rządem.

Gdyby jednak decyzja zapadła na początku marca, wówczas cały preliminarz, który ulec będzie musiał radykalnej przeróbce przynajmniej na 4 tygodnie, dostanie się w ręce Zarządu miasta, a dopiero potem, znów mniej więcej na okres 4-tygodniowy, przejdzie na stół poszczególnych komisyj. Nie bez tego, że do nowego preliminarza ustosunkować się zechce najliczniejszy klub Radziecki, poczem preliminarz wyłożony zostanie na szereg dni do wglądu publicznego.

Więc dobrze licząc, do uchwalenia preliminarza przyjdzie dopiero za jakie dwa miesiące, czyli, że kwiecień, o ile nie maj, będzie miesiącem bezbudżetowym. Jeśli to przyjmiemy, jako zło konieczne, to na jedną rzecz, zdaniem naszem zasadniczą, zwrócić chcemy uwagę. Pan prezydent Drojanowski, wyraził w swym referacie pogląd, że rok budżetowy 1936/37 będzie rokiem stabilizacji finansów samorządowych Lwowa". Nie wiemy co chciał prze to powiedzieć, zwłaszcza, że przewidział w roku następnym 1—2 miljonowy deficyt gminy. Zapowiedź zgoła niewesołą. Przyjmując jednak, że będziemy mieli na oku „stabilizację", która wywrze wpływ na budżety lat następnych wyrazić należy życzenie, by tegoroczny preliminarz budżetowy był przez członków Rady dokładnie przetrawiony, by obraz jego był przejrzysty, by wydobyto wyraźnie te pozycje, które mają charakter ukryty, lub półukryty.

Preliminarz ten bowiem, jako „stabilizacyjny" będzie kluczem dla dalszych preliminarzy, a jako taki musi posiadać wszystkie cechy przejrzystości, zwłaszcza, że nad jego wykonaniem czuwać będzie nie p. prez. Drojanowski, lecz jego następca.

Z Przemyśla

ODDŁUŻENIE GMINY M. PRZEMYŚLA. Wskutek ostatnich dekretów kasujących cały szereg danin kom. jako też ogólnego zubożenia ludności, dochody gminy m. Przemyśla zostały tak znacznie uszczuplone, że Zarząd miasta nie jest w możności dopełnić swych wszystkich zobowiązań płatniczych. Wobec tego p. prezydent Leonard Chrzanowski odniósł się do Centralnej Komisji oszczędnościowo - oddłużeniowej w Warszawie o anulowanie dwóch najdotkliwszych zobowiązań gminy a mianowicie: 1) reszty pożyczki zaciągniętej ze Skarbu Państwa w latach 1926 i 1927 na budowę kolektora, która to reszta wraz z 3 proc. odsetkami od dnia 1 stycznia 1935 wynosi obecnie 412.087 zł. 50 gr., oraz 2) sumy 143.341 zł. należnej Skarbowi Państwa, jako 1/3 część zwrotu kosztów utrzymania Państw. Szkoły handlowej w Przemyślu, za okres czasu od 1 kwietnia 1929 do 31 marca 1934 — oraz o zwolnienie gminy od dalszych wydatków na utrzymanie tej szkoły.

Na poczet pożyczki zaciągniętej na budowę kolektora w kwocie 555.000 zł., gmina wpłaciła w kapitale 142.912 zł., w parcelach 142.475 zł. 48 gr. t. j. razem 285.388 zł. 98 gr. i z pożyczki tej korzystało tysiące bezrobotnych, co wyszło na korzyść Skarbu Państwa przez niepłacenie tymże ustawowych zasiłków, zaś ponoszenie 1/3 wydatków na utrzymanie Szkoły handlowej, datuje się od r. 1913, kiedy b. Wydział Krajowy szkołę tę, jako samorządową w czasach zaborczych zakładał.

Wobec tego, że Szkoła handlowa jest obecnie państwową, zaś gmina ma ustawowy obowiązek łożenia na szkoły powszechne, któremu nie jest wstanie podołać. — wniosek Zarządu miasta o odpisanie obu tych pożyczek jest bezsprzecznie uzasadniony i spodziewamy się, że odnośne władze przychylą się do tego wniosku, a tem samem do oddłużenia gminy.

PRZED UROCZYSTOŚCIAMI JUBILEUSZOWEMI „FREDREUM". Uroczystości jubileuszowe z okazji 25-lecia Fredreum trwać będą dwa dni. Pierwszego dnia odprawione będzie nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych członków Towarzystwa, w drugim dniu nabożeństwo i przedstawienie w sali własnej na Zamku przemyskim. Odegrana będzie nieśmiertelna komedja Fredry „Damy i huzary". Przedstawienie poprzedzone będzie przemówieniem przedstawiciela T-wa i odczyt prof. dr. Jerschiny. W czasie nabożeństwa grać będzie orkiestra 5 p. a. p., zaś śpiewać będzie chór Polsk. T-wa Śpiewaczego „Echo". W ramach uroczystości odbędzie się także zjazd b. członków T-wa, przebywających obecnie poza Przemyślem. Uroczystości zapowiadają się niezwykle okazale.

porywać publiczność płynnym, a pełnym, obrotowym ruchem skrzydlatych ramion.

Gdy dojeżdżał do progu, miał całkowicie rozluźnione wszystkie mięśnie; w chwili odbicia wyprężył je, najwięcej dbając o proste kolana.

Jędrnie i mocno wyprysnął od progu, odbijając się równocześnie obiema nartami. Teraz szybuje w powietrzu, bezczelną śmiałością trzyma w posłuszeństwie lejce myśli i nerwów, w celu opanowania wielu złożonych, ważnych ruchów. Nogi pręży i cofa, podciągając palcami dzioby nart pod siebie. Równa stopy, żeby narty biegły równolegle do siebie i stopniowo nachyla je do coraz bardziej stromego zeskoku. Tułów wysunął wprzód i przegiął w lędźwiach, słowem kazał się w powietrzu dźwigać i nie pozwolił odrzucić się w tył.

Zdawałoby się, że już dobrze pójdzie mu lot do końca... A tu nagle nar ty opadły dziobami i pęd powietrza zaczął cofać ciało. Przytomny skoczek, żeby ratować pochylenie, rozpoczął silniej i szybciej zataczać rękoma kola od przodu z dołu, wgórę wbok, oraz nacisnął piętami na deski, aby znowu podeszły dziobami nieco wgórę.

Tuż przed momentem zlądowania, wysunął jedną nogę o mały kroczek wprzód i teraz bardzo nieznacznie dał folgę wyprężonym nogom w kolanach, aby zresorować i złagodzić uderzenie przy zeskoku. Lądując, jeszcze ciągle stara się pochylić nad nogę wykroczną i dotknąć śniegu równocześnie całemi ślizgami nart.

W chwili zetknięcia ze śniegiem, jeszcze więcej pogłębia nachylenie tułowia, zgina się w pasie, a rękoma jakby chciał pieścić kolano przedniej nogi. Bierze niski i wąski przyklęk, przez co przeciwdziała sile uderzenia i obniża środek ciężkości, ułatwiając sobie utrzymanie równowagi.

Zaraz po zeskoku, prostuje się, ale nie sztywnie i osiąga wyjazd, gdzie ewolucję kończy kristjanją.

Każdy skoczek cieszy się, gdy mu, w razie upadku przy lądowaniu, spadną obie narty z nóg. Do tego celu używa się więzb ze sprężynami okalającemi obcas. W chwili niebezpiecznego uderzenia tyłem narty w śnieg, taka sprężyna pod ciśnieniem obcasa naciągnie się i wyzwoli nogę z więzby. Niema wiele powodu współczuć ze skoczkiem, któremu przy upadku spadły z nóg narty. Gorzej jest z tym, który, upadłszy, wycina wściekłe, nie do opanowania, kozły — z nartami na nogach.

JÓZEF RADŁO.

Świadectwo odchodzącego pracownika

Sąd Pracy w Warszawie stwierdził, że zgodnie z art. 24 rozp. o pracy prac. umysł., pracodawcy nie wolno umieszczać w świadectwie żadnych znaków, ani uwag, mogących utrudnić pracownikowi uzyskanie nowego stanowiska. Pracodawca obowiązany jest, na żądanie pracownika, wydać mu, nie później niż w ciągu miesiąca od daty żądania, świadectwo co do czasu trwania pracy i rodzaju zatrudnienia.

Tymczasem niektórzy pracodawcy w świadectwach tych wypisują szereg nonsensów zgoła z pracą pracownika nic nie mających wspólnego. Takie świadectwa, o ile zdaniem pracownika utrudniałyby mu zdobycie nowego warsztatu pracy, należy odrzucić i zażądać nowego świadectwa, a wrazie odmowy odnieść się do Sądu Pracy.

Manja pisania takich barokowo-politycznych świadectw znana jest we Lwowie i należy ją ukrócić, zwłaszcza, że szkodzi pracownikom.

Muzea muszą posiadać schrony

Przed dwudziestu pięciu laty nie śniło się projektodawcom ani budowniczym muzeów, że będą musieli myśleć o zapewnieniu galerjom sztuki ochrony przed bombami zapalającemi i gazami trującemi. Dzisiaj jest to już fakt dokonany. Galerja sztuki w Pradze będzie posiadała zabezpieczoną przed pociskami piwnicę, w której przechowane zostaną dzieła sztuki w razie napadu lotniczego.

Jednocześnie chemicy studjują już pilnie sprawę zabezpieczenia obrazów przed ewentualnym wpływem rozkładowym gazów trujących. Gdyby się okazało, że gazy te działają niszcząco na farby, zmieniają ich kolor, rozkładając je — w takim razie schrony będą musiały być zaopatrzone w odpowiednie urządzenia i aparaty przeciwgazowe. Kto wie, może w końcu dojdzie się do tego, iż fabryki farb malarskich zaczną reklamować i fabrykować farby „odporne na gazy i pociski wybuchowe".

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Wiadomości bieżące

29 lutego 1936

Sobota
Teofila m., Romana
Jutro: Albina
Wschód słońca 6·25
Zachód „ 17·13

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH

TEATR WIELKI

Sobota, dnia 29 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 12. „Bal w Savoyu" występ Janiny Kulczyckiej i Kazimierza Dembowskiego.

Niedziela, dnia 1 marca godz. 3.30 pop. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

Niedziela, dnia 1 marca godz. 8 wiecz. Ab. 12. „Bal w Savoyu", występ Janiny Kulczyckiej i Kazimierza Dembowskiego.

Poniedziałek, dnia 2 marca godz. 8 wiecz. Ab. 12. „Bal w Savoyu", występ Janiny Kulczyckiej i Kazimierza Dembowskiego.

Wtorek, dnia 3 marca godz. 8-ma wiecz. Ab. 12. „Bal w Savoyu", występ Janiny Kulczyckiej i Kazimierza Dembowskiego.

Środa, dnia 4 marca godz. 8-ma wiecz. Ab. 12. „Bal w Savoyu", występ Janiny Kulczyckiej i Kazimierza Dembowskiego.

Czwartek, dnia 5 marca godz. 8 wiecz. Ab. 12. „Bal w Savoyu", występ Janiny Kulczyckiej i Kazimierza Dembowskiego.

TEATR ROZMAITOŚCI

Sobota, dnia 29 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

Niedzela, dnia 1 marca — nieczynny.

Poniedziałek, dnia 2 marca godz. 8 wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

Wtorek, dnia 3 marca godz. 8-ma wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

Środa, dnia 4 marca godz. 8-ma wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

Czwartek, dnia 5 marca godz. 8 wiecz. Ab. 11. „Trafika Pani Generałowej".

KINOTEATRY

APOLLO: „Karjera" z Martą Eggerth.
ATLANTIC: „C. K. Walc cesarski".
CASINO: „Należę do Ciebie" i „Kukaracza".
CHIMERA: „Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo".
COLOSSEUM: „Pokój Nr. 309" i rewja „Coś na Popielec".
GRAŻYNA: „Chińskie morza" — Wallace Beery — Clark Gable — Jean Harlow.
KOPERNIK: „Ostatnie dni Pompei" oraz kolorowa groteska.
MARYSIEŃKA: „Ziemia obiecana" oraz dodatek.
MUZA: „Złote jezioro".
PALACE: „Ostatni posterunek" — Gary Grant, Claude Rains. Kathleen Burke.
PAN: „Anna Karenina" z Gretą Garbo.
PAX: „Syn marnotrawny" i aktualności.
RAJ: „Dodek na froncie" z A. Dymszą — komedja.
STYLOWY: „Wesoła rozwódka" i rewja.
ŚWIT: „Córka Generała Pankratowa" i „Baroud".
TON: „Bengali".
UCIECHA: „Piekło" i rewja.

FOTOPLASTIKON: Plac Marjacki 5.
Z GENEWY DO LYONU.

— TEATR WIELKI: Dziś w sobotę, dnia 29 b. m. o godz. 8-mej wieczorem, po dwudniowej przerwie, spowodowanej chorobą p. Kulczyckiej „Bal w Savoyu" operetka P. Abrahama z Janiną Kulczycką i Kazimierzem Dembowskim we wspaniałej oprawie artystycznej i plastycznej.

— TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś w sobotę, dnia 29 b. m. o godz. 8-mej wieczorem świetna komedja Bus Feketego: „Trafika Pani Generałowej". Obsada premjerowa.

— **NIEDZIELA W TEATRACH MIEJSKICH:** Jutro w niedzielę, w Teatrze Wielkim dwa przedstawienia: popołudniu o godzinie 3.30 „Trafika Pani Generaławej", świetna komedja Bus-Feketego po cenach normalnych. Wieczorem bogata w melodje i wspaniale inscenizowana operetka „Bal w „Savoyu" z Kulczycką i Dembowskim, w otoczeniu czołowych artystów naszego teatru.

— **JUTRZEJSZY KONCERT FILHARMONJI LWOWSKIEJ:** Jutrzejszy VII Koncert Filharmonji Lwowskiej, odbędzie się o godzinie 12 w południe w Teatrze Wielkim. Dyryguje kapelmistrz Teatru Wielkiego Jakób Mund, muzyk dużego talentu i doskonały kompozytor. Jako solistka wystąpi znakomita skrzypaczka polska Irena Dubiska, która wysoką muzykalność łączy z głęboką kulturą artystyczną i niezwykłem opanowaniem środków technicznych. Jest to talent wyjątkowy, który uosabnia sharmonizowanie najważniejszych pierwiastków, składających się na duchową treść muzyki — poezji i uczucia ze szlachetnością i głębią myśli muzycznej. Artystka będzie koncertowała na starowłoskim instrumencie Guarnerus del Gesu ze sławnego zbioru Tarisia.

W programie koncertu: Rossini: — uwertura do „Wilhelma Tella", W. A. Mozarta: Symfonja Es-dur, M. Karłowicza koncert skrzypcowy (wykona I. Dubiska z orkiestrą) nadto J. Maklakiewicza: Impresja hiszpańska i Ravela walc.

— **„NAWOJKA" ROSSOWSKIEGO JUŻ W NASTĘPNYM TYGODNIU.** Uroczysta premjera „Nawojki" Stanisława Rossowskiego, będąca równocześnie rzadką uroczystością upamiętnienia pięćdziesięciolecia twórczości literackiej autora, odbędzie się już 6 marca b. r.

— LWOWSKIE PRELEKCJE RADJOWE. P. Karol Kuryluk omówi przegląd ostatnich wydawnictw literackich w audycji, którą Rozgłośnia Lwowska nada dziś w sobotę o godz. 12.15. Dr. St. Mękarski opowie radjosłuchaczom o godz. 19.00-tej o działalności Związku Oficerów Rezerwy.

— „BIURO TŁOMACZEŃ" — RADJOWA WESOŁA AUDYCJA MUZYCZNA. Oryginalne biuro powstało we Lwowie. Tłomaczy się tam na poczekaniu teksty włoskie, angielskie, francuskie i rosyjskie. A tłumaczy się je melodją i śpiewem. Jak wygląda praca w tem biurze, dowiedzą się radjosłuchacze z wesołej audycji muzycznej układu Wiktora Budzyńskiego i Czesława Halskiego, dziś w sobotę, o godz. 20.00.

— SŁUCHOWISKO DLA DZIECI STARSZYCH. Wielki i mądry król Salomon miał kilkaset żon, nieznośnych, krzykliwych i kłótliwych. Przez długi czas nie mógł dać sobie z niemi rady, lecz wreszcie i na kłótliwe kobiety znalazła się rada, a jaka — o tem dowiedzą się dzieci ze słuchowiska Ady Artzt p. t. „O mądrym królu Salomonie i o motylu, który tupał nóżką" dziś w sobotę o godz. 16.15.

— PORADNIA „DZIENNIKA POLSKIEGO" W SPRAWACH MODY. Prenumeratorki, oraz żony i córki prenumeratorów „Dziennika Polskiego", które się wykażą kwitem prenumeraty „Dziennika Polskiego", mogą korzystać z bezpłatnych porad w sprawach mody, których udziela Redakcja „Kobiety i Domu" w każdą niedzielę od godz. 11—1, w Redakcji przy ul. Zimorowicza 15, I. p.

— **WICEPREZYDENT DR. OSTROWSKI OBJĄŁ URZĘDOWANIE.** Wczoraj powrócił do Lwowa wiceprezydent dr. St. Ostrowski i objął urzędowanie. W dniach najbliższych zapowiadane jest plenarne posiedzenie lwowskiej Rady Miejskiej, które będzie miało charakter pożegnania obecnego prezydenta W. Drojanowskiego.

— **OBYWATELSKI KOMITET POMOCY ZIMOWEJ** składa tą drogą serdeczne podziękowanie hojnym ofiarodawcom a to: p. Józefowi Nowakowi za 100 kg. słoniny, oraz za nadzwyczaj uprzejme załatwianie bezdomnych, którzy zgłaszali się w jego Firmie po odbiór słoniny.

Wszystkim mieszkańcom naszego miasta, którzy ofiarowali odzież i w ten sposób przyszli z pomocą najbiedniejszym z biednych, Jaworznickiej Komunalnej Kopalni na ręce p. Dyr. Inż. Stanisława Brzozowskiego, za przydział 100 ton węgla, oraz Okręgowej Izbie Lekarskiej, która złożyla w M. K. K. O. zł. 300.—.

— SPOŁECZEŃSTWO LWOWA W AKCJI URZĄDZENIA WNĘTRZA KOŚCIOŁA MATKI BOSKIEJ OSTROBRAMSKIEJ NA ŁYCZAKOWIE GÓRNYM. Zapoczątkowana staraniem Komitetu urządzenia wnętrza kościoła M. Boskiej Ostrobramskiej pod protektoratem JWP Wojewodziny Anastazji Beliny Prażmowskiej akcja, wyposażenia tej pięknej świątyni w najkonieczniejsze urządzenie, znalazła żywy oddźwięk i szczere zrozumienie wśród najszerszych warstw kulturalnego Lwowa. Wielka ofiarność i współudział świata artystycznego, który złożył wiele cennych dzieł sztuki, jak również duże zainteresowanie sfer kupieckich, bardzo wielką ilość cennych fantów zapewnią niewątpliwie zrozumiałe powodzenie wielkiej loterji fantowej, która odbędzie się w dniu 1 marca b. r. o godzinie 11-tej w sali Sokoła-Macierzy przy ul. Zimorowicza l. 8. Niskie ceny wstępu i losów, wyjątkowo znaczna ilość naprawdę cennych fantów, a przedewszystkiem niecodzienna sposobność wygrania cennych dzieł sztuki, ręki tak znakomitych mistrzów, jak Prof. Batowskiego, Minkiewicz-Albinowskiej, Chylińskiej, Huthowej, Kratochwila-Widemskiej, Nowotnowej, Pieniążka, Rosenfeld, Tyrowicza, Smolkówny i wielu innych, jak również publiczność będzie miała możność przysłużenia się równocześnie pięknemu celowi, powinno zgromadzić w sali Sokoła Macierzy tłumy publiczności. Komitet tą drogą składa najserdeczniejsze podziękowanie tym wszystkim, którzy udziałem swoim i pracą przyczynili się do całej akcji.

— POSIEDZENIE NAUKOWE POL. TOW. MATEM. odbędzie się dnia 29 b. m. o godz. 20.15. Uniwersytet, Mikołaja 4.

— **POWSZECHNE WYKŁADY.** Czwarty wykład Dr. Zdzisława Żygulskiego p. tyt. „Pochód dramatu ibsenowskiego" (Recepcja dramatu ibsenowskiego poza Skandynawją. — Niemcy. — Austrja. — Ibsen a dramat niemiecki w dobie tzw. modernizmu. — Inne kraje. — Ibsen a teatr współczesny). — odbędzie się w sobotę, 29 b. m. o godzinie 19-tej w sali Kopernika, Uniwersytet, ul. Marszałkowska 1, I. p. Wstęp 50 gr. Dla młodzieży 20 gr.

— **W KASYNIE I KOLE LITERACKO-ARTYSTYCZNEM,** w piątek, dnia 6-go marca 1936, o godzinie 19-tej minut 30, wygłoszą opinje na temat „Zadani ai drogi popularyzacji wiedzy" profesorowie Uniw. J. K.: dr. K. Ajdukiewicz, dr. H. Arctowski, dr. Z. Czerny, dr. R. Ganszyniec, dr. S. Loria, dr. E. Romer i dr. Z. Weyberg. Bilety w cenie od 1 zł. 50 gr., do 70 gr., do nabycia w przedsprzedaży w Magazynie nut. G. Seyfartha, ul. Akademicka 6, w dniu odczytów od godziny 18-tej przy kasie w Kasynie i Kole Literacko-Artystycznem.

Warszawa potępia budowę kolejki na Kasprowy Wierch

Na Walnem Zgromadzeniu Polskiego Twa Przyrodników im. Kopernika, odbytem w dniu 16 bm. w Warszawie uchwalono następujące rezolucje:

1) Walne Zgromadzenie stwierdza, że idea ochrony przyrody została bardzo silnie zagrożona faktem niszczenia Tatr przez budowę koleji linowej na terenie przyszłego Parku Narodowego i rozwiązaniem się wskutek tego Państwowej Rady Ochrony Przyrody, oraz ustąpieniem prof. Wł. Szafera, najbardziej zasłużonego w Polsce działacza na polu ochrony przyrody. Walne Zgromadzenie potępia budowę kolejki na Kasprowy Wierch i wzywa Prezydjum T-wa do energicznej interwencji u władz państwowych w celu choćby częściowego naprawienia szkód, wywołanych budową kolejki. Walne Zgromadzenie wyraża uznanie Państwowej Radzie Ochrony Przyrody z jej przewodniczącym, prof. Wł. Szaferem na czele i uważa, że dla dalszego pomyślnego rozwoju idei ochrony przyrody konieczne jest najprędsze zrealizowanie Parku Narodowego w Tatrach celem położenia kresu dalszemu ich niszczeniu, oraz jaknajprędsze restytowanie Państwowej Rady Ochrony Przyrody i umożliwienie prof. Wł. Szaferowi powrotu do przerwanej pracy.

2) Wobec faktu budowy kolejki linowej na Kasprowy Wierch, dokonanej na gruntach, będących w 54 proc. współwłasnością Polskiego Twa Tatrzańskiego, oraz wobec groźby dalszych prac na terenie Tatr, a specjalnie Hali Gąsienicowej, będących w związku z eksploatacją kolejki, Walne Zgromadzenie wyraża życzenie, by Zarząd Główny zwrócił się do Polskiego Twa Tatrzańskiego z gorącą prośbą, żeby w myśl głoszonych przez siebie ideałów, w zdecydowany sposób przeciwstawiło się dalszemu uprzemysłowieniu Tatr.

3) Walne Zgromadzenie prosi Zarząd Główny o interwencję u władz państwowych w celu najszybszego wprowadzenia w życie ustawy o ochronie przyrody z dnia 10 marca 1934, która z braku przepisów wykonawczych już od 2 blisko lat nie jest realizowana.

Dyr. Horzyca nadal na czele teatru

(—) Od kilku dni, w związku z uchwałą Zarządu m. Lwowa, idącą po linji szukania oszczędności w gospodarce miejskiej, kolportowane były wiadomości na temat ustąpienia dyrektora Teatrów Miejskich W. Horzycy. Zarząd miasta zgoła jednak nie występował przeciw dyr. Horzycy, lecz postanowił tylko obniżyć subwencję, wynoszącą 300.000 zł. w gotówce, o 10 proc., tłumacząc to warunkami, w jakich znalazła się gospodarka gminy.

Z tą chwilą dalsze losy leżały w ręku dyr. Horzycy, który mógł przyjąć nowe warunki, bądź też mógł je odrzucić i dopiero w negatywnym wypadku można było mówić o przesileniu na stanowisku dyrektora teatru.

Wczoraj jednak, jak się dowiadujemy, w gabinecie wiceprezydenta dr. Weryńskiego odbyła się konferencja, w której wziął udział dyr. Horzyca. Po krótkiej dyskusji doszło do porozumienia, na podstawie którego dotychczasowa subwencja obniżona została o 30.000 zł. Ponadto zmienione zostały niektóre mniej zasadnicze punkty kontraktu.

Na brzeżku dnia

Raz o „Trybunie"

Niedawno temu w Warszawie wybuchł strajk drukarzy. Trochę na tle komunistycznem, trochę na tle konkurencyjnem. Pretekstem była „poprawa warunków pracy" — pretekstem, bo pracodawcy dawali więcej nawet, niż strajkujący żądali.

Nie mogąc sobie z adeptami sztuki Guttenberga poradzić, właściciele drukarń sprowadzili bezrobotnych drukarzy z innych miast Polski i w ten sposób nikomu niepotrzebny strajk zlikwidowali.

Sporą gromadę bezrobotnych drukarzy ściągnęła Warszawa także i ze Lwowa. Była to — jak dotychczas — jedyna i pierwsza ewakuacja Lwowa, za którą Lwów się nie powinien gniewać i za którą może być nareszcie stolicy szczerze wdzięczny. Wszakże odjęła mu trochę jego największego ciężaru — b e z r o b o t n y c h.

Tylko tak dalej, a wszystko się jak najlepiej ułoży; jeszcze dwie, trzy takie ewakuacje bezrobotnych ze Lwowa a... gród nadpełtwiański wystawi stolicy pomnik wdzięczności (ładniejszy od warszawskiego).

Tak o tem wydarzeniu ostatniem musi myśleć każdy lwowianin (mający oczywiście wszystkie klepki w porządku).

— Precz z preczem!, gruchnęli sobie gromko „towarzysze" z lwowskiej P. P. S., okazując, jedni jedyni we Lwowie, swe niezadowolenie z ubytku bezrobotnych. I dalejże na łamach swojej „Trybuny Robotniczej" pomstować: „zgnilizna moralna", „pospolici przestępcy", „łamistrajki", „zdrajcy klasy robotniczej", „hjeny żerujące na pobojowisku", „judaszowe złocisze", „nałogowi zbrodniarze" i t. d. — wyczerpano cały wykwint repertuaru wiecowych, aż do obrzydzenia wyświechtanych wyzwisk, używanych przez bankrutów z P. P. S. zawsze w braku innych argumentów jako „ultima ratio".

Nie mają już innych zmartwień, ci „t r y b u n o w i e ludu", ci „o b r o ń c y interesów klasy robotniczej", jak pilnować, żeby się we Lwowie przypadkiem nie zmniejszyło bezrobocie. Brzmi to jak paradoks...

A ta cała ich „Trybuna" (co za e u f e m i z m!) zamiast zająć się usuwaniem gangreny k o m u n i s t y c z n e j zżerającej topniejące szeregi marksowych bankrutów, rozdziera (nie swoje) szaty nad niedolą swej klasy, której ubyła z szeregów garść bezrobotnych...

Kpiny ze zdrowego rozsądku, czy co?

P. S.

Autora znakomitego artykułu w „Trybunie", któremu dzisiejszy feljetonik poświęcam, zapewniam, że użyte powyżej przezemnie wyrażenia: „adept sztuki Guttenberga", „ultima ratio", „paradoks" i „eufemizm" stanowczo nie są obrazą i powodu do skargi sądowej nie dają. Jeśli mi, towarzyszu, nie wierzycie na słowo, to zaglądnijcie do „Słownika wyrazów obcych" lub zapytajcie tow. Szczyrka...

TRU-TEŃ

Zajścia na uczelniach

W dniu wczorajszym na Uczelniach lwowskich doszło do zajść, które zakończyły się poturbowaniem kilku żydowskich studentów. M. in. na Pogotowie Ratunkowe odstawiono niejakiego Oskara Lillego, Samuela Mescha, M. Grossa, J. Intratera.

— WIECZÓR STOW. PAŃ NIESIENIA POMOCY WDOWOM PO ADWOKATACH. Do najbardziej udanych imprez tegorocznego sezonu zabawowego należy bezwzględnie zaliczyć Wieczór Karnawałowy, urządzony staraniem Stowarzyszenia Pań niesienia pomocy wdowom i sierotom po adwokatach w pięknych salach Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie. Obszerne sale wypełniły się elitą towarzystwa lwowskiego, wśród którego zauważyliśmy licznych przedstawicieli sądownictwa z Prezesem Sądu Apelacyjnego Zbrowskim, oraz Wiceprezesami na czele, Prez. Izby Skarbowej Gregera, najwybitniejszych członków miejscowej palestry, bankowości, wielkiego przemysłu, świata lekarskiego, oraz masę przepięknych pań, które wprost czarowały urodą, oraz wytwornością i elegancją tualet.

Część artystyczną wieczory wypełniły na wysokim poziomie stojące produkcje artystyczne, a to piękny śpiew p. mec. Pokornowej i p. Dzieduszyckiego, artysty teatrów miejskich, tańce milutkiej Basi Bitnerównej, naprawdę cudownego dziecka, przy akompanjamencie p. Schütza, zaś całość programu powiązał znakomitą konferencierką, niezrównany p. Dr. Vogelfänger. (Tońko).

Do utrzymania należytego humoru przyczynił się nie mało nieprzeciętnie dobry i tani bufet, złożony przez ofiarne panie z komitetu, to też nic dziwnego, iż zabawa przeciągnęła się w nader miłym i naprawdę karnawałowym nastroju do białego ranka, zostawiając na wszystkich uczestnikach niezapomniane wrażenie, rzeczywiście beztrosko i wesoło spędzonej nocy.

— KURS PRZYGOTOWAWCZY DO EGZAMINU PEDAGOGICZNEGO dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich, zorganizowany przez Koło Pedagogiczne Stud. Uniw. J. K., rozpocznie się z początkiem przyszłego tygodnia (1 marca b. r.). Kurs obejmuje wszystkie przedmioty teoretyczne. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udziela Zarząd Koła Pedagog., Uniwersytet, Seminarjum Historji Oświaty i Szkoln., ul. Kościuszki 9, II. p., w poniedziałki, czwartki i soboty od 9—13.

— „XIII. TYDZIEŃ L. O. P. P." Urządzany od kilku lat w ciągu miesiąca maja „Tydzień L. O. P. P.", odbędzie się w roku bieżącym na terenie całego kraju w czasie od 24 września do 1 października b. r. włącznie. Termin „XIII. Tygodnia L. O. P. P." został przeniesiony na jesień z uwagi na przypadającą w maju rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

———

— WYKAZ PRZEDMIOTÓW, ZNALEZIONYCH W WOZACH M. K. E., które odebrać można po należytem wylegitymowaniu się w biurze Oddziału ruchu M. K. E. (ul. Wólecka 2, I. p.) telefon nr. 104-40 w godzinach urzędowych t. j. od godziny 8—15-tej z wyjątkiem niedziel i świąt: rękawiczki sukienne, rękawiczka włóczkowa męska, parasol damski, pugilares, rękawiczki celtowe, szalik, funt cukru, kijki do nart, deszczowce damskie nowe, zeszyt, blok szkolny, kołnierz damski, rękawiczka męska włóczkowa, rękawiczka skórkowa, rulon planów, stara teczka, rękawiczka z prawej ręki, przypinaczka do włosów, ręcznik, różaniec, dzwonek, kluczyk od zamku, bibuła do kwiatów, kalosz męski, teczka, nożyczki, rękawiczki wełniane damskie popielate, rękawiczka narciarska z prawej ręki, książka z Bibljoteki Oficerskiej 19 p. p. O. L. Wassermanna, krawat, rękawice narciarskie, 1 kalosz, 2 książki, serwetka na stolik, rękawice narciarskie, gazeta ilustrowana, scyzoryk.

———

— Z TOW. PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE, (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1, II. p.). Otwarta w salonach Towarzystwa wystawa kobierców i tkanin wschodnich XVIII i XIX wieku, która dotąd cieszyła się bardzo wielkiem zainteresowaniem kulturalnych sfer naszego miasta, zostanie w dniu 5 marca zamkniętą. Wystawione na niej kobierce należą do prawdziwych, wyjątkowych rzadkości i przedstawiają wartość nietylko dla zbieraczy ale i dla najszerszych kół publiczności, posiadającej pełne zrozumienie i uznanie dla tej sztuki, która od dawnych lat należała do inwentarza każdego nawet przeciętnego domu szlacheckiego czy mieszczańskiego. Ze zwiedzeniem jej zatem należy pospieszyć, bo w środę, w przyszłym tygodniu zostanie zamkniętą. Otwartą jest codziennie od 10 do 15 popołudniu.

———

— „W SOSIE ŚLEDZIOWYM", widowisko sceniczne w 12-tu obrazach z śpiewami i tańcami — prezentuje „Scena Gwiazdy" (Franciszkańska 7) w niedzielę, 1-go marca 1936 r., na wspomożenie funduszu inwalidów, wdów i sierót „Gwiazdy". — „W sosie śledziowym" podane będą piękne tańce baletowe w przygotowaniu baletmistrza Tadeusza Burki. Muzyczną stronę przedstawienia opracował Kazimierz Abratowski. — Reżyseruje M. Lech. — Piękne dekoracje i barwne kostjumy dopełniają interesującej całości, jaką tworzy widowisko „W sosie śledziowym". — Ceny miejsc niepodwyższone. — Bilety wcześniej: Sklep kaflarski Ludwika Marksa, Łyczakowska 15. — Początek punktualnie o godzinie 7-mej wieczór.

———

KAY FRANCIS JEST JESZCZE WCIĄŻ ZAGADKĄ DLA HOLLYWOODU.

O Kay Francis, znakomitej gwieździe amerykańskiego filmu, która zawsze porywa widownię swojemi kreacjami, nietylko jej wielbiciele, lecz również jej najbliżsi współpracownicy prawie nic nie wiedzą. Żadna inna aktorka nie udziela o sobie tak skąpych informacyj, co piękna Kay, tak, że osoba jej pozostaje prawdziwą tajemnicą dla Hollywoodu. — Wiemy o Kay tylko tyle, że w siedemnastym roku życia wyszła poraz pierwszy zamąż, lecz nie wiemy nic o osobie jej męża. Małżeństwo to trwało dwa i pół roku i zakończyło się rozwodem w Paryżu. O życiu jej między 17-tym rokiem a chwilą, gdy wstąpiła na ekran, nikt nic nie wie, ponieważ Kay Francis w udzielanych przez siebie wywodach opowiada o pracy w bieżących filmach, o swoim obecnym mężu o ich luksusowym jachcie, lecz o sobie samej do czasu, gdy otrzymała małą rólkę w Hamlecie, nie mówi ani słowa. — Z ostatnich jej filmów wymienić należy „Wonder Bar", „Niewolnicę z Mandalay" i „Drogę bez powrotu", lecz najlepszą jej rolą jest rola w filmie „Dom Nr. 56" wyprodukowany ostatnio a który wkrótce ma być wyświetlany w jednym z tutejszych

— RECYTACJE NA WIECZORZE ŚLĄSKIM w dniu 28 b. m. w sali Teatru Rozmaitości o godz. 19-tej ze współczesnej literatury śląskiej wygłosi p. Józef Wieszczek.

———

Smutne perspektywy lwowskiego sezonu inwestycyjnego

(—) Z niekłamanem zainteresowaniem śledziliśmy treść referatu prez. Drojanowskiego i na podstawie danych, jakie złożył w sali Rady Miejskiej, bez przesady stwierdzić możemy, że sytuacja gospodarcza naszego miasta zgoła nie przedstawia się różowo; przeciwnie, o ile nie nastąpi jakieś radykalne cięcie, znaleść się może m. Lwów w sytuacji poważnej, graniczącej niemal z katastrofą.

Jak dotychczas bowiem Lwów uchodził za najbogatsze miasto w Polsce. Czy tak jest, któż zdoła odgadnąć, skoro od lat nie wie opinja publiczna, jak wielkim jest majątek gminy lwowskiej w ujęciu cyfrowem. Pan prezydent w czasie swego referatu przedstawił słuchaczom kłopoty, jakie miał na drodze wciągnięcie Lwowa w rządowy plan oddłużenia samorządów, i w najmiarodajniejszych kołach dziwiono się wprost, że miasto nasze występuje z żądaniem oddłużeniowem. Jakie będą losy tego oddłużenia, trudno w tej chwili przewidzieć — faktem jest jednak, że Lwów na tę kartę postawił wszystkie swe nadzieje, programy, zamysły i dalszy żywot. Najwyraźniej stwierdzono to od stołu prezydjalnego — albo odpisanie długów, albo długoletnie moratorjum.

Długi Lwowa są bardzo poważne. Na dzień bowiem 31 marca 1935 wynosiły one 44'5 miljonów zł., a przecież od tej daty mija już rok, i przypuszczać należy, że pozycja ta podskoczyła o dalszych kilka miljonów zł. zwłaszcza, że sama obsługa długów wynosi rocznie 3,690.000 zł. A do tego doliczyć należy długi inne, które łącznie wyniosą około 30 milj. zł. Część tych długów, ciążących bądź to na przedsiębiorstwach, bądź mających charakter towarowy, posiada wprawdzie odpowiednik w kasach i dochodach, ale mimo wszystko uważana być musi za ciężar, który obarcza gminę lwowską, niepokojąc jej nurt gospodarczy.

Był okres, w którym i nasze miasto pełną dłonią czerpało z kas kredytowych, zgoła się nie licząc z tem, czy dzień jutrzejszy wytrzyma ciężar. Szło się po linji najmniejszego oporu, po linji niefrasobliwej dla tych, którzy rządzili miastem.

Jeśli dziś do tych szczegółów, podanych na ratuszu, powracamy, czynimy to dlatego, że staje przed nami wiosna, a z nią oczekiwania na sezon robót publicznych. Wszak nie jest tajemnicą, że w mieście naszem **bezrobocie objęło zgórą 35.000 osób, co przeliczeniu na rodziny czyni 105.000 osób.** W tej chwili cyfra ta jest większa, a sytuacja bezrobotnych o tyle krytyczniejsza, że w ciągu zimy nie prowadzono ani jednej poważniejszej roboty. Nawet oczekiwany przez robotników sezon śniegowy zawiódł na całej linji, tak że bezrobotni są dziś zupełnie wycieńczeni i wyczekują zbawczej wiosny.

Tymczasem z tego co nam przedstawił p. prez. Drojanowski widać, że rachuby na zbliżający się sezon są zgoła niewesołe. Jest wprawdzie na widoku około 2'2 milj. zł., z czego z Funduszu Pracy 610.000 zł., ale i ta suma, w związku z kabalistyką dłużniczo-oddłużeniową, wisi w powietrzu.

Uważamy przeto, że czas ostatni zastanowić się nad tą sprawą, czas przypomnieć komu należy, że jesteśmy trzeciem z rzędu miastem w Polsce, a czołowem w grupie miast objętych bezrobociem; miastem, które ze swego przemysłowo-handlowego dorobku zostało ogołocone, a w latach ostatnich zamieniło się na miasto urzędnicze, z 33 prc. bezrobotnych fizycznych i umysłowych, miasto z nader wysokiem przyrostem ludności, dochodzącym do 29 proc., a więc wyższem niż Warszawa (25'8 proc.) i Kraków (20'4 proc.).

Lwów, co również należy wziąć pod uwagę, należy do tych centrów, na których ciąży silna imigracja ze wsi. W najbliższem bowiem otoczeniu Lwowa rozsiadły się wsie, w których gospodarstwa karłowate są zjawiskiem dominującem, a ludność nie mogąca się wyżywić na żebraczym zagonie, skazana jest na szukanie pracy we Lwowie. To wszystko należy mieć na uwadze i jaknajrychlej zająć się uśmierzeniem bezrobocia przy zbliżającym się sezonie. Przed kilku dniami sygnalizowano wiadomość o jakiejś delegacji Lwowa do Warszawy, którąby przedstawiła czynnikom stan miasta. Jak dotąd jednak nic nam nie wiadomo, czy taka delegacja jest w planie i jakie ma widoki.

———

TAJEMNICZY TELEGRAM DOPROWADZIŁ DO SAMOWOLNEJ EKSHUMACJI ZWŁOK

(a) W Janowie zmarł w dniu 19 bm. mieszkaniec tamtejszy, Eustachy Kusznir skutkiem ataku epileptycznego. Pomimo tego, iż lekarze stwierdzili śmierć, rodzina ociągała się z pogrzebem i dopiero pochowano zmarłego w czwartym dniu, przyczem w trumnie pozostawiono szklane okienko. Nazajutrz po pogrzebie nadszedł ze Lwowa anonimowy, tajemniczy telegram, podający w wątpliwość śmierć Kusznira. Rodzina, zaniepokojona treścią telegramu, udała się w ciągu nocy na cmentarz i dokonała ekshumacji zwłok, przyczem naturalnie stwierdzono, że Kusznir nie żyje. Policja wdrożyła dochodzenia celem ustalenia źródła, z którego nadpłynął tajemniczy telegram.

WIELKIE WŁAMANIE MIESZKANIOWE

(a) W czasie pomiędzy godz. 11-tą a 11.30 nieznani sprawcy po wyważeniu kraty w oknie od strony klatki schodowej włamali się do mieszkania prof. Uniw. dr. Adolfa Becka przy ul. Asnyka l. 4, gdzie skradli biżuterję, wartości 2.900 zł.

KRADZIEŻ MOTORU ELEKTRYCZNEGO

(a) Nieznany sprawca skradł z biura fabryki czekolady Dawida Kagana przy ul. Panieńskiej l. 8 motor elektryczny do wentylatora, wartości 300 złotych.

———

(a) WŁAMYWACZE W BOŻNICY. Ubiegłej nocy nieznani sprawcy włamali się do bożnicy przy ul. Lwiej l. 1, skąd po rozbiciu szafy zabrali srebrne naczynia, przedstawiające wartość około 2.000 zł. Dochodzenia narazie pozostały bez wyniku.

(a) ŁUNA POD LWOWEM. We wsi podlwowskiej, Srokach, wybuchł wczoraj wieczorem pożar w stodole Wasyla Koloda i przerzucił się szybko na sąsiednią stodołę Teodora Wielgi. Obie stodoły padły w zgliszcza. Szkoda oszacowaną została na 2.000 złotych.

(a) POŻAR SKLEPOWY. Wieczorem zawezwaną została straż pożarna na ul. Legjonów l. 41, gdzie powstał pożar w oficynie I p. Mieścił się tam sklep galanteryjny Chaima Wachsa, a gdy w ostatnim czasie został zlikwidowany, pozostawione liczne pudła, pakiety i papiery tworzyły podatny materjał dla iskier, wydobywających się z wadliwego komina. Ogień został szybko ugaszony.

(a) DWIE ZŁODZIEJKI PRZYTRZYMANE. Na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej na szkodę Klaudji Glass (ul. Jabłonowskich l. 22) zostały ujęte dwie złodziejki kieszonkowe, Róża Safran f. Weintraub, i Eugenja Wittman.

(a) UNTERMANN SKRADŁ UNDERWOODA. W związku z kradzieżą maszyny do pisania na szkodę Wolfa Altkorna (Gabryelówka l. 5) aresztowany został sprawca w osobie Gustawa Untermanna, zamieszkałego przy ul. Żółkiewskiej l. 20. W czasie rewizji mieszkaniowej odebrano maszynę i wręczono ją właścicielowi.

(a) WYPADEK NA GOŁOLEDZI CHODNIKA. W przechodzie ul. Sykstuską obok kamienicy l. 50 poślizgnął się na chodniku Stanisław Czemeres (ul. Anczewskich l. 12) a upadłszy doznał złamania prawej ręki. Pierwszej pomocy udzieliło mu Pogotowie Ratunkowe.

Przed pierwszą rocznicą śmierci Marsz. Piłsudskiego

Związek Legjonistów, Obrońców Lwowa, Peowiaków i Zw. Strzelecki, uchwalili zwołać na dzień 12 maja br. Zjazd swoich członków z terenu trzech województw południ.-wschodnich celem uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w pierwszą rocznicę Jego zgonu.

W związku z powyższą uchwałą, na posiedzeniu z dnia 26 lutego br. utworzono trzy sekcje: organizacyjną, uroczystościową i propagandową — przy udziale delegatów tych organizacyj. Organizatorzy postanowili zaprosić do współudziału w uroczystościach wszystkie organizacje społeczne, o czem wyda się osobne zawiadomienie.

Kto będzie startować w Brzuchowicach?

Wielki konkurs skoków na skoczni w Brzuchowicach, który odbędzie się w niedzielę 1 marca br. zapowiada się niezwykle interesująco. Dnia 27 bm. odbyło się komisyjne badanie skoczni, przyczem stwierdzono na niej pierwszorzędne warunki śniegowe. Obecnie odbywają się treningi zawodników, w czasie których osiągnięto skoki długości 47 m. Przy tej sposobności przypomnieć należy, że rekord skoczni wynosi 45 m. a ustanowiony został w roku ubiegłym przez Izydora Łuszczka. Pozalwowscy zawodnicy przyjadą w piątek wieczorem celem trenowania w sobotę. Startować będą następujący zawodnicy: Stanisław, Andrzej i Jan Marusarze (SNPTT Zakopane), dr. Józef Lankosz (KTN Lwów), Wowkonowicz (Wisła Zakopane), Kurman (SNPTT Lwów), Urbański (rekordzista skoczni na Pohulance, KTN Lwów), inż. Andrzej Tessayre, konstruktor skoczni brzuchowickiej (KTN Lwów) i wielu innych. Skoki odbędą się bez względu na pogodę.

Pożar tartaku

Stanisławów, 2". 2. (Tel. wł. — K.) Ubiegłej nocy wybuchł pożar w tartaku wodnym Salomona Wilfa w Mižuniu Starym, pow. Dolina. Spłonęło doszczętnie techniczne urządzenie tartaku i większa ilość zapasów drzewa. Szkody wynoszą 10.000 zł. Ostatnio tartak był nagół nieczynny. Normalnie zatrudniał on około 60 robotników.

Ze sportu



Przed startem Marusarzy w Brzuchowicach

Wielki Konkurs Skoków na skoczni w Brzuchowicach, który odbędzie się w niedzielę 1 marca 1936, zapowiada się niezwykle interesująco. Dnia 27 b. m. odbyło się komisyjne badanie skoczni, przyczem stwierdzono na niej pierwszorzędne warunki śnieżgowe. Obecnie odbywają się treningi zawodników, w czasie których osiągnięto skoki długości 47 m. Przy tej sposobności przypomnieć należy, że rekord skoczni wynosi 45 m., a ustanowiony został w roku ubiegłym przez Izydora Łuszczka. Pozalwowscy zawodnicy przyjadą w piątek wieczorem, celem trenowania w sobotę. Startować będą następujący zawodnicy: Stanisław, Andrzej i Jan Marusarze SNPTT Zakopane, Dr. Józef Lankosz KNT Lwów, Wowkonowicz Wisla Zakopane, Kurman SNPTT Lwów, Urbański (rekordzista skoczni na Pohulance) KTN Lwów, Inż. Andrzej Tessayre (konstruktor skoczni brzuchowickiej, KTN Lwów i wielu innych. Skoki odbędą się bez względu na pogodę.

ZAWODY PŁYWACKIE POGONI

Sekcja pływacka Lwowskiego Klubu Sportowego „Pogoń", urządza w dniu 2 marca 1936 r. o godz. 18.30 na krytej pływalni M. K. W. F. i P. W. przy ul. Jabłonowskich 5, Międzyklubowe Zawody Pływackie. Po zawodach odbędzie się mecz piłki wodnej Lechja — Pogoń. Ceny wstępu niskie. Siedzące 0.80 zł., stojące 0.50 zł. i 0.25 zł.

KRAKOWSCY PIŁKARZE JADĄ DO BUDAPESZTU, JUGOSŁAWJI, GRECJI I TURCJI

Reprezentacja piłkarska Krakowa ma wyjechać do Budapesztu, gdzie w dniu 15 marca rozegra mecz z reprezentacją amatorską Węgier. Zawody te odbyłyby się jako przedmecz międzypaństwowego spotkania Niemcy—Węgry.

Wyjazd krakowskiej reprezentacji do Jugosławji ma nastąpić w kwietniu r. b. Krakowski okręgowy związek piłki nożnej zamierza przy tej sposobności rozegrać również mecz w Grecji lub Turcji. Prowadzone są obecnie rokowania pomiędzy zainteresowanemi związkami na temat ewentualnego wyjazdu Krakowa.

SKŁAD POLSKI NA MECZ Z BELGJĄ

Polski Związek Bokserski ustalił następujący skład polskiej reprezentacji bokserskiej na mecz z Belgją, który się odbędzie w Poznaniu. Skład ten, zgodnie z naszemi przewidywaniami, przedstawia się następująco: waga musza Sobkowiak (rezerwa Koziołek), waga kogucia Czortek (rez. Krzemiński), waga piórkowa Polus (rez. Spodenkiewicz), waga lekka Kajnar. (rez. Woźniakiewicz), waga półśrednia Sipiński (rez. Seweryniak), waga średnia Chmielewski (rez. Wiedemann), waga półciężka Szymura (rez. Doroba), waga ciężka Piłat (rez. Choma).

Belgja również ustaliła już skład swojej reprezentacji. Wchodzą do niej mistrzowie boksersey na rok 1936. Skład ten w kolejności wag przedstawia się następująco: De Grise, Legrande, Roger, Vindee, Van Alfen, De Schryver, Smits i Scohy. Mecz, jak wiadomo, odbędzie się dnia 6 marca o godzinie 20-tej w hali P. W. K.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWO POLSKI

Odłożone spowodu braku śniegu ze stycznia b. r. 17-te narciarskie mistrzostwa Polski, odbędą się w dwu terminach. W czasie od 6—9 marca włącznie dla konkurencyj klasycznych, oraz w czasie od 13—15 marca włącznie dla konkurencyj zjazdowych, jako impreza międzynarodowa.

PZN, który jest organizatorem zawodów, ma zapewnione przybycie zawodników niemieckich i austrjackich zjazdowców oraz prawdopodobnie doskonałych skoczków japońskich.

Interesująco zapowiad. się biegi zjazdowe dzięki ułatwieniom, jakie zapewni kolejka linowa na Kasprowy. Program zawodów obejmuje: 6 marca — bieg rozstawny 4×10 km. o mistrzostwo PZN. 7 marca — bieg 18 km. otwarty i do biegu złożonego. 8 marca — konkurs skoków do biegu złożonego o mistrzostwo Polski i konkurs otwarty o mistrzostwo PZN. 9 marca — bieg 50 km. o mistrzostwo PZN. oraz biegi młodzieży. 13-go marca — bieg zjazdowy panów i pań o mistrzostwo PZN. 14 marca — slolom panów i pań (bieg zjazdowy i slalom punktowany będzie łącznie w konkurencji pań i panów o mistrzostwo PZN) 15 marca — specjalny konkurs skoków w konkurencji międzynarodowej.

Dlaczego Bazyljanie w Buczaczu nie respektują woli swego fundatora?

W związku z umieszczonym (w nr. 36 „Dziennika Polskiego") artykułem: „Dlaczego Bazyljanie w Buczaczu nie respektują woli swego fundatora — otrzymujemy od p. Wojewody lwowskiego następujące wyjaśnienie:

„W numerze 36-tym z dnia 5 bm. „Dziennika Polskiego" pojawił się artykuł pt. „Dlaczego Bazyljanie w Buczaczu nie respektują woli swego fundatora".

Autor artykułu podnosi, że Konwent OO. Bazyljanów w Buczaczu nie spełnia woli swego fundatora Mikołaja Potockiego — który stworzył dla Klasztoru Bazyljańskiego fundusz między innymi na kształcenie i wychowanie 20-tu dzieci, z czego 10-ro obrz. rzym.-katol., a 10-ro obrz. grecko-katolickiego. Autor zaznaczając, że już od początku XIX-go wieku stosunek liczby wychowywanych dzieci zwiększał się stale na korzyść dzieci ruskich, wywodzi dalej, że winę tego stanu rzeczy ponosi także społeczeństwo polskie, które nie dbało o ścisłe wykonywantc warunków fundacji.

W końcu zwraca się z apelem do władz zarządzających i nadzorujących fundacją, ażeby przypilnowały solidnego wykonywania przez Konwet OO. Bazyljanów woli fundatora, w sprawę wejrzały i rewindykowały to, co się słusznie Polakom należy.

Z powyższego artykułu — nieobznajomiony z istotnym stanem rzeczy czytelnik, mógłby dojść do następującej konkluzji:

1) że zapis Mikołaja Potockiego na rzecz Konwentu OO. Bazyljanów powołał do życia fundację prywatno-prawną, z odrębną osobowością prawną w rozumieniu §. 646 k. c. obowiązującego w Małopolsce;

2) że państwowa władza fundacyjna, którą na terenie 4-ch województw małopolskich jest w myśl §. 40-go Rozporządzenia Rady Ministrów z 14 marca 1921 r. (poz. 234 Dz. U. R. P.) Wojewoda lwowski, nie czuwa nad należytem przestrzeganiem woli fundatora ze strony zarządców fundacji, tj. Konwentu OO. Bazyljanów w Buczaczu;

3) że wolą fundatora było między innymi ustanowienie funduszu przeznaczonego na kształcenie i wychowanie 10-ga dzieci rzymsko-katolickiego obrządku.

Z uwagi na to, że owyższe konkluzje jako nie oparte na faktycznym i prawnym stanie rzeczy byłyby w zupełności błędne, — Wojewoda lwowski jako państwowa władza fundacyjna na obszarze Małopolski — oznajmia jak następuje:

ad 1) Aktem darowizny z 12 października 1754 r. nie ustanowił bynajmniej Mikołaj Potocki fundacji w znaczeniu prawnem, to jest nie wyposażył swego majątku w odrębną osobowość prawną na cel użyteczności powszechnej — lecz darował swoje dobra w Zielonej i Dźwinogrodzie na rzecz Klasztoru OO. Bazyljanów ze zleceniem — utrzymywania z dochodów tych dóbr konwiktu dla 12-tu uczniów. Wspomniane dobra wpisane są w księdze hipotecznej na własność Klasztoru OO. Bazyljanów.

ad 2). Ponieważ akt darowizny Potockiego nie powołał do życia fundacji z odrębną osobowością prawną ani też władza fundacyjna nigdy nie przyznała zapisowi charakteru fundacji powszechnie-użytecznej, przeto do czuwania nad wykonywaniem „zlecenia" nałożonego przez fundatora na Konwent O. O. Bazyljanów, nie jest powołana państwowa władza fundacyjna. Zapis Mikołaja Potockiego posiada znamiona nieautonomicznej fundacji dobroczynnej kościelnej, — polegającej na przeznaczeniu majątku na rzecz osoby moralnej kościelnej w tym celu, by dochody z niego obracane były na dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego.

Odnośnie do takich zapisów ze zleceniem, — posiadających charakter nieautonomicznych fundacyj kościelnych, obowiązują w myśl Konkordatu z 10 lutego 1925 r. a w szczególności art. XVI-go (Dz. U. R. P. Nr. 72. poz. 501), postanowienia prawa kanonicznego. Wykonawcą ostatniej woli zapisów na tego rodzaju cele jest właściwy Ordynarjusz, który ma czuwać nad należytem wykonywaniem zleceń przez osoby moralne w Kościele. Ponadto nowy kodeks o „Zobowiązaniach", zawiera w §. 3-cim Art. 362-go postanowienie, dające możność ingerencji właściwej władzy administracji ogólnej, jeżeli wykonanie świadczenia obciążającego obdarowanego leży w interesie publicznym.

ad 3). W zapisie Mikołaja Potockiego z 12 października 1754 r. nie ma wzmianki o obowiązku utrzymywania przez O. O. Bazyljanów 10-ciu wychowanków obrządku rzym.-katol. Jest natomiast nałożony na konwiktatorów obowiązek śpiewania każdej soboty godzinek po polsku.

Kwestja, czy i o ile Konwikt prowadzony przy Misyjnym Instytucie św. Jozefata, który prowadzi prywatną Szkołę średnią, odpowiada obowiązującym przepisom dla tego rodzaju konwiktów przy szkołach, uchyla się od kompetencji władzy fundacyjnej.

———

Z Tarnopola

ZA FAŁSZERSTWO PIENIĘDZY skazany został w Czortkowie przez sąd przysięgłych Kaczorowski Włodzimierz, zamieszkały w Borszczowie, na 2 lata więzienia. Wspólnicy jego puszczający sporządzane przezeń monety 1-złotowe, zostali uwolnieni.

BANDA RABUSIÓW PRZED SĄDEM PRZYSIĘGŁYCH. Onegdaj odpowiadali przed sądem przysięgłych w Czortkowie: Majchruk Michał i Rówienny Michał, oskarżeni o dokonanie rabunku. Za nakłanianie ich do tego odpowiadało małż. Kazimierz i Marja Wenturowie. Sąd w wyniku rozprawy skazał Rówiennego na 10 lat więzienia, Majchruka na 2 lata. — Małż. Wenturowie zostało uwolnione.

———

Z Jarosławia

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ. W dniu 24 bm. zmarł Jan Wilhelm Weiss w wieku 74 lat. Znikła znowu jedna z charakterystycznych jarosławskich postaci. W ciągu swego spokojnego życia, poświęconego pracy na skromnem gospodarstwie, śp. Zmarły świądczył wiele na rzecz Bursy Polskiej i innych Organizacji, szczególnie w czasach przedwojennych. Liczne rzesze obywateli odprowadziły Go na miejsce wiecznego spoczynku.

Z DNIEM 1 MARCA BR. ODCHODZI w stan spoczynku długoletni dyrektor szkoły pow. i b. poseł Antoni Chudy. Ciekawym wydaje się system takiego zmieniania kierownictwa w ciągu roku szkolnego. Czy nie lepiejby było poczekać do wakacji?

ODDŁUŻENIE MIASTA. Po długich układach doszło z najpoważniejszym wierzycielem miasta Firmą Brown Boveri do układu. Firma ta wybudowała elektrownię miejską i miała niepokrytą pretensję stu kilkudziesięciu tysięcy dolarów. Miasto pokrywa ją zaciągniętą w Banku Komunalnym pożyczką w kwocie 350.000 zł. i gotówką, osiągniętą przez sprzedaż papierów wartościowych, oraz odstąpienie dwu parceli budowlanych, łącznie za sumę 400.000 zł. Osiągnięto również znaczne ustępstwa przy przeliczaniu długów dolarowych i przez odpisanie zaległych odsetek od pożyczek w innych bankach.

———

Chile i olimpjada



Specjalna emisja znaczków pocztowych, mająca przynieść fundusze, koniecznie do wysłania drużyny chilijskiej na olimpjadę do Berlina.

„program radjowy“

SOBOTA, DNIA 29 LUTEGO.

6.30 Audycja poranna. — 7.50 (Lw.) Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55 (Lw.) „Parę informacyj“. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03 (Lw.) Przegląd wydawnictw. 12.15 Koncert orkiestry kameralnej. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 (Lw.) Koncert życzeń. 14.30 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 15.00 „Podziękowanie“ — frabment z powieści J. Kurka „Woda wyżej“. 15.15 „Nasz handel morski“. 15.20 Przegląd giełdowy 15.30 Orkiestra salonowa Wiesława Wilkosza. 16.00 Lekcja języka francuskiego. 16.15 Teatr Wyobraźni: „O mądrym królu Salomonie i o motylu, który tupał nóżką“ — słuchowisko dla dzieci Ady Artzt według M. Kiplinga. 16.45 „Cała Polska śpiewa“. 17.00 „Polacy na dalekich lądach i oceanach“ odczyt. 17.15 Nowości z płyt. — 17.45 „Świat naszych zwierząt“: „Kruk“ — pogadanka. 17.50 Muzyka baletowa w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 18.30 Informacje o pracach Komisyj Narady Gospodarczej. 18.40 (Lw.) Silva Rerum. 18.45 Pieśni w wyk. Grifflówny (sopran). Akomp. T. Seredyński. 19.00 „Pod znakiem Związku Oficerów Rezerwy“. 19.10 (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następny. 19.15 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.30 Wiadomości sportowe ogólne. 19.35 Sprawozdanie z przebiegu prac w Komisjach Narady Gospodarczej. 20.00 (Lw.) „Biuro tłumaczeń“ — wesoła audycja muzyczna w układzie W. Budzyńskiego i Cz. Halskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z Polski współczesnej“. 21.30 Humor regjonalny: „Środek na kryzys“. 22.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Symfonicznej P. R. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05 Melodje różne — (płyty).

HUMOR

PIŁA

O pewnej starszej, wielce nudnej jejmości ktoś mówi:

— Cóż za nieznośna piła!...

— Jesteś zanadto uprzejmy — odzywa się ktoś inny — piła ma przynajmniej zęby!...

DOBRE OSTRZEŻENIE

Na jednej z górskich rzeczek na Pod halu znajduje się tablica z następującym napisem: „Jeżeli napis ten nie jest widzialny spowodu przykrycia wodą — to przejazd niebezpieczny“.

OKOLICZNOŚCI ŁAGODZĄCE

— Hm!... Zamordował pan cztery osoby i chce pan, żebym podjął się pańskiej obrony? A gdzież tu okoliczności łagodzące?

— Mogłem przecież zamordować pięć osób!

KAPITAŁ I PRACA

— Czy możesz mi wytłumaczyć, co to jest kapitał, a co praca?

— Jeżeli pożyczysz mi sto złotych, to będzie kapitał, a jeżelibyś chciał ode brać spowrotem — to będzie praca.

Obwieszczenie o licytacji

Urząd Skarbowy w Radziechowie podaje do ogólnej **wiadomości**, że dnia 11 marca 1936 r., o godz. 10-tej we młynie firmy Aron Schwarzwald i Synowie w Hanuninie, celem uregulowania zaległości podatkowych tejże firmy odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

150 worków po 100 kg. mąki pszennej luksusowej 0000 A cena szacunkowa 3.000 zł.

Wrazie gdyby pierwsza licytacja nie doszła do skutku, następna odbędzie się dnia 16 marca 1936 r., o godz. 10-tej na rynku w Radziechowie, za cenę niższą od oszacowania.

Zajęte ruchomości można oglądać dnia 11 i 16 marca 1936 r., od godz. 8-mej do godz. 10-tej we młynie firmy Aron Schwarzwald i Synowie w Hanuninie.

Naczelnik Urzędu Skarbowego:

671 (—) **ZARĘBA**

Obwieszczenie licytacji

Urząd Skarbowy w Lesku podaje do wiadomości, że dnia 27-go marca 1936 r., o godzinie 10—12-tej zostaną sprzedane w Średnej wsi w drodze licytacji następujące ruchomości: fortepian, urządzenie domowe, 2 bryczki jesionowe, leksikon Brockhausa, maszyna do pisania, auto osobowe „Praga Alfa“, 1 powóz, 11 sztuk rogów jelenich, oszacowane na łączną kwotę 6.013 złotych. 672

Bliższa wiadomość w lokalu Gromady Średnia wieś.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.